

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK 4 LIPCA 1947 R.

Nr 16



Dziś w Gdyni powrócił do dawnej służby

Polsko - czechosłowacka konwencja gospodarcza zostanie dziś podpisana w Pradze

Bratnia Czechosłowacja owacyjnie wita polską delegację rządową

Polska delegacja rządowa, która udała się do Czechosłowacji celem ratyfikacji układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz podpisania szeregu umów gospodarczych i konwencji kulturalnych, przybyła do Pragi w dniu 2 lipca. Delegacja polska była wszędzie owacyjnie witana przez ludność czechosłowacką. Na peronie dworca praskiego oczekiwali przybycia delegacji polskiej premier Czechosłowacji, Klement Gottwald, w otoczeniu osobistości cywilnych i wojskowych oraz przewodniczący delegacji polskiej do rokowań gospodarczych, tow. minister Hilary Minc.

Hugenberg został uwolniony

HAMBURG, 3.7. (Obsl. wł.). — Jak donosi angielska agencja prasowa w Niemczech z obozu dla internowanych w Detmold w Westfalii zwolniono d-ra Alfreda Hugenberga, b. ministra hitlerowskiego, jednego z niemieckich przywódców nacjonalistycznych. Hugenberg, który był dyrektorem największego koncernu filmowego w Niemczech oraz dyrektorem potężnego koncernu prasowego, aresztowany został we wrześniu ub. r. Sprawa jego znalazła się przed sądem denazifikacyjnym w Düsseldorfie w grudniu ub. r.

Kłopoty

„operetkowego prezydenta“

LONDYN, 3.7. (Obsl. wł.). — Chrystopher Mayhew, angielski podsekretarz Stanu spraw zagranicznych oświadczył dziś w parlamencie, że rząd angielski odrzuca żądanie Augusta Zaleskiego, domagającego się uznania go jako prezydenta Polski oraz uznania jego rządu. Mayhew dodał, że Zaleski pozostawać będzie nadal w Anglii jako prywatna osoba i podlegać będzie prawom angielskim.

Posiedzenie

europiej skiej kom. sji ONZ

GENEWA, 3.7. (Obsl. wł.). — W sobotę rozpocznie się posiedzenie europejskiej komisji gospodarczej. Komisja ma zająć się opracowaniem sprawozdania dla gospodarczej i społecznej Komisji ONZ, które zbierze się 19 lipca.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Zastępca pana Mikołajczyka

Pomoc bezinteresowna czy polityka

Wczorajsze „Życie Warszawy“ w swym felietonie pisze:

„Czy wiecie państwo, jak chłopcy reklamowali wczoraj numer „Gazety Ludowej“ z przemówieniem pos. Zulańskiego?”

Oto tak: „Ga-a-ze-ia Lu-do-o-wa! Wielkie przemówienie ZASTĘPCY MIKOŁAJCZYKA!”

Nigdy nie podejrzewałem skromnych gazeciarzy warszawskich aż o tak nieomylną przenikliwość polityczną. Ci niezrównani sprycciarze w lot uchwycili istotę rzeczy. I wyrazili ją w lapidarniej, celnej formule: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA!”

Istotnie, po cóż drobiazgowo analizować fałsz, obłudę, demagogię „so cjalisty“ Zulańskiego, dla którego 50 miliardów zł w budżecie na dożywianie ludności pracującej jest pozycją „tajemniczą“, „nieokreśloną“ i „militarystyczną“ — skoro można to wszystko zmieścić w dwóch słowach: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA!”

Istotnie, po cóż „wykazywać zacierzenie i zakłamanie „so cjalisty“ Zulańskiego, który twierdzi, że lewica polska błąd popełniła nie w 1938 r., oddając władzę nacjonalistom, lecz właśnie dziś, realizując wreszcie historyczne reformy społeczne — skoro można to ująć krótko i po prostu: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA!”

Istotnie, po cóż się trudzić, by zdzierać maskę obłudy z „so cjalisty“ Zulańskiego, który uważa, że wojsko jest nam dziś niepotrzebne, bo Niemcy są rozbrojeni, a ONZ dostatecznie gwarantuje niepodległość Polski; „so cjalisty“ Zulańskiego, który niedwuznacznie propaguje z trybuny sejmowej antysemityzm („Gazeta Lud.“ dyskretnie pominęła odnośne fragmenty przemówienia) — po cóż się nad tym wszystkim trudzić, skoro można krótko i dosadnie powiedzieć: „ZASTĘPCA MIKOŁAJCZYKA!”

Minister Marshall na przyjęciu, urządzonym przez Narodowy Klub Prasowy Kobiet, wygłosił przemówienie, w którym polemicznie z krytykami polityki zagranicznej USA.

Minister Marshall usiłował przekonać swych słuchaczy, że Stany Zjednoczone udzielają pomocy narodom bezinteresownie, kierując się jedynie szlachetnymi intencjami, że przedstawianie za-

gadnienia w innym świetle to fałszowanie rzeczywistości.

„Rzeczpospolita“ dodaje taki komentarz do oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu:

Mало kto w Europie zaprzecza, że naród amerykański udzielił i udziela Europie bardzo znacznej pomocy. Nikt, zdaje się nie próbuje zaprzeczyć, że pomoc UNRRA miała dobroczynne skutki dla gospodarki europejskiej. Niesłuszne natomiast jest twierdzenie, jakoby w Europie próbowano złośliwie przedstawiać cele amerykańskiej polityki pożyczkowej, faktem bowiem jest, że od chwili ogłoszenia doktryny Trumana pożyczki amerykańskie coraz bardziej zaczęły nabierać charakteru środka nacisku politycznego na kraje europejskie.

Faktem na przykład jest, iż Węgry za karę, że udaremniły tam spisek antyrepublikański, zostały pozbawione pożyczki, podczas gdy Arabia Saudyjska o systemie rządów autokratycznych korzysta dzięki swojej nauce z pomocy amerykańskiej i nie nie słyszała o tym, żeby ktoś w Ameryce wystąpił z projektem, by Ibn Saud otrzymał pomoc pod warunkiem demokratyzacji swego systemu rządzenia.

W dniu dzisiejszym nastąpi podpisanie zespołu nowych umów i układów polsko-czechosłowackich, stwarzających zupełnie nowe podstawy dla przyszłych stosunków gospodarczych obu krajów.

Umowy i układy zmierzają do ustanowienia między Polską a Czechosłowacją jak najdalej idącej współpracy. Podpisując to porozumienie, oba rządy wychodzą z założenia, że współpraca tego rodzaju nie tylko może poważnie wzmocnić ich dobrobyt i spotęgować ich zdolność do utrzymywania i rozwijania stosunków gospodarczych z państwami trzecimi, lecz przyczynić się powinna do regeneracji europejskiego życia gospodarczego.

Podstawowym aktem nowego porozumienia jest konwencja o zapewnieniu polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej.

Konwencja ta określa główne cele zamierzonej współpracy, wymieniając na pierwszym miejscu wzmożenie między dwoma krajami wzajemnej wymiany dóbr i świadczeń, maksymalne wykorzystanie jednego kraju, jako terytorium tranzytowego dla drugiego kraju oraz zapewnienie stałej współpracy

między pokrewnymi działami i gałęziami polsko - czechosłowackiego życia gospodarczego.

Konwencja wylicza w dalszym ciągu 14 układów, które unormować mają poszczególne działy współpracy:

- Wymiana dóbr i świadczeń.
 - Sprawy komunikacyjne.
 - Organizację stałej współpracy między pokrewnymi działami życia gospodarczego.
 - Koordinację poczynań w zakresie planowania i statystyki.
- Następny dział konwencji stwarza podstawy prawne dla utworzenia stałego aparatu wykonawczego, który ma czuwać nad realizacją całego programu.
- Przewidziana jest utworzenie Rady Polsko - Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej oraz następujących komisji specjalnych: obrotu towarowego, inwestycyjnej, komunikacyjnej, finansowej, współpracy w przemyśle, rolnictwie, współpracy naukowo - technicznej i komisji planowania.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Spiskowcy chcieli zbombardować Paryż

Badania aresztowanych trwają

Nici śledztwa prowadzą do de Gaulle'a

PARYŻ, 3.7. (PAP). — Półki partii komunistycznej Valmout oświadczył, że zamierza złożyć w Zgromadzeniu Narodowym interpelację zapytanie, jakie kroki podejmie rząd w związku z wyrytym tym spiskiem antyrepublikańskim „czarnych magnisardów“.

Police aresztowała dotychczas 7 osób pod zarzutem należenia do spisku. Są to: obywatel z nazwiskiem de Vulpian, przywódca spisku, gen. Guillaudot inspektor żandarmerii, major Loustaneau Lacau b. członek faszystowskiej organizacji Regularów, Roger Prat oficer lotnictwa, który miał rzekomo przeprowadzić atak lotniczy na Paryż, mechanik Marek Jacquet, przemysłowiec Piotr Lefevre i syn sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, 20-letni Klaudiusz Chauvel.

Do spisku należało podobno około 25 tys. osób. Śledztwo w tej sprawie potrwa dłużej czasu.

PARYŻ, 3.7. (PAP). — Wykrycie spisku antyrepublikańskiego we Francji jest głównym przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

„Humanité“, przypominając, że jeszcze w połowie maja w cyklu artykułów wskazywała na istnienie tajnej organizacji, dążącej do obalenia ustroju republikańskiego i będącej przedłużeniem przedwojennego spisku kagulardów, w następujący sposób pisze o Loustaneau Lacau, jednym z przywódców spisku: „Loustaneau Lacau, czynny kagulard, twórca organizacji faszystowskiej „Francuskiej Unii Wojskowej“ oraz „Unii Obrony Narodowej“, w swoim czasie żądał rozwiązania Francuskiej Partii Komunistycznej. W roku 1939 projektował pogrom antysemicki w Orléanie. W r. 1940 stał się bliskim współpracownikiem Petaina, tworzył „grupy ochronne“, będące podporą rządu Vichy. W tym samym roku przyjął 2 emisariuszy de Gaulle'a, a w miesiąc później wysłał do generała swych przedstawicieli i nawiązał kontakt z wywiadem de Gaulle'a, kierowanym przez Passyego“.

W kołach paryskich zwraca uwagę na dziwny zbieg okoliczności, iż drugą spośród aresztowanych przywódców spisku, inspektor żandarmerii Guillaudot, otrzymał nominację na generała od ministra rządów de Gaulle'a — Diethama, czynnego organizatora „zjednoczenia na rod francuskiego“. Podkreśla się tu również, że spiskowcy w swej pracy połączono — werbunkowej posługiwali się nazwiskiem de Gaulle'a, co — zdaniem „Ce Soir“ — świadczy o popular-

Po długotrwałej i wnoszącej wiele interesujących momentów dyskusji Leba otrzymała większość głosów — przy strzymaniu się PSL od głosowania — przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o Planie Odbudowy Gospodarczej. Ustawa o państwowym planie inwestycyjnym została przyjęta — przy tym samym układzie sił — w drugim czytaniu.

O tym układzie sił przypominał prze rwywającemu wciąż p. Mikołajczykowi tow. Sawalbe, stwierdzając, że „stosunek sił w Sejmie jest taki, że gdyby obie strony chciały sobie wzajemnie przeszkadzać, to mówcy z PSL w ogóle nie mogliby mówić“. — Nawiasem mówiąc był to pierwszy dowcip, jaki padł z wysokiej trybuny marszałkowskiej w czasie kadencji naszego młodego parlamentu.

Postowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego wielokrotnie zabierali głos w trakcie dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Starbowa - Budżetowej. Bezskutecznie pozostali jednak ich wysiłki.

Próbowano wielu sposobów: nie udało się wbić kłosa między obie partie robotnicze — chwycono się nowego komita — poróżnić wieś z miastem, chłopca z robotnikiem. Nie udało się ta gierka — wysunęło na mównicę rutynowa-

wanego fachowca — wysatego posła Chadaja, który „przyszył w sukurs“ prze śladowanym spółdzielcom. Za tę obronę podziękował p. Chadajowi prezes tow. Bohrowski, kierując się starą a mądrą zasadą „Chroń nas Panie od przyjaćci, od wrogów obronimy się sami“.

Posł Chadaja wyliczał me lada argumenty — ba operując cytatai z... „No wych Dróg“ usiłował udowodnić, że nasza Partia zwalcza spółdzielczość. A wynił tej kampanii to wspólne oświadczenie Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów i Polskiej Partii Robotniczej stwierdzające, że „CELE I PO TRZERY SPÓŁDZIELCZOŚCI U WZGLĘDNIE O ZOSTAŁY W PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ I W PLANIE INWESTYCYJNYM W ZAKRESIE ODPOWIEDZIALNYM OBECNYM WARUNKOM PAŃSTWA POLSKIEGO“.

Obrońcy spółdzielczości — p. Mikołajczyk et consortes głosowali w rezultacie... przeciw spółdzielczości.

Wprawdzie p. Mikołajczyk pragnął głosować oddzielnie nad przysięgą kredytów na domy towarowe państwa i spółdzielczość — ale gdy uniósł jego upadł PSL głosowało przeciw całości wniosku.

Szydło wyliczało z worka.

Zakończenie konferencji paryskiej

ZSRR odrzuca propozycję brytyjsko-francuską

PARYŻ, 3.7. (PAP). — Ostatnie posiedzenie konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych trwało 1 godzinę i 50 minut.

Na posiedzeniu tym — jak podaje agencja Reutersa — minister Molotov wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że nie może się zgodzić na propozycję brytyjsko - francuską z względu na to, że nie opierają się one na zasadzie współpracy gospodarczej między wszystkimi państwami, lecz na dominacji wielkich mocarstw nad małymi krajami.

PARYŻ, 3.7. (Obsl. wł.). — Agencja France Presse donosi, że minister Molotov odczytał dziś rano o godz. 4 z Paryża udając się samolotem do Moskwy.

Rozmowy między Bevinem i Bidault rozpoczęły się dziś rano o godz. 10 na Quai d'Orsay.

PARYŻ, 3.7. (Obsl. wł.). Agencja Reutersa donosi, że Bevin złożył wizytę ministrowi Bidault już o godzinie 9 rano. W tym czasie minister Molotov znajdował się w drodze do Moskwy. Bevin pragnie jak najszybciej powró-

cić do Londynu, celem złożenia sprawozdania premierowi Attlee.

W kołach politycznych przypuszczają, że jeszcze w końcu tygodnia wystosowane zostanie zaproszenie do wszystkich krajów Europy z wyjątkiem ZSRR i Hiszpanii, by przysłały one swych przedstawicieli na konferencję gospodarczą, która odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu.

PARYŻ, 3.7. (Obsl. wł.). Konferencja Bevin-Bidault zakończyła się o godz. 11. O godz. 13 minister Bevin odczytał samolotem do Londynu.

WASZYNGTON, 3.7. (Obsl. wł.). — Dalszą konferencję urządzoną przez Marshalla w kilka godzin po ogłoszeniu niepowodzenia konferencji paryskiej cechowała wielka rezerwa z jaką Stany Zjednoczone odnoszą się do tej sprawy. Marshall odmówił odpowiedzieć na wszystkie pytania, mające jakikolwiek związek z konferencją paryską. Marshall ograniczył się do stwierdzenia, że nie zaprosił Bevina do Waszyngtonu na konferencję w tej sprawie.

Paryż, 3.7. (PAP). Jak już wczoraj donieśliśmy, minister Bidault przedstawił nowy projekt (francuski) w sprawie planu Marshalla.

Minister Molotov postawił następujące pytania:

- 1) Czy propozycja francuska w sprawie wykorzystania zasobów Niemiec na zaspokojenie potrzeb Europy — oznacza, że problem reparacji nie jest brany pod uwagę?
 - 2) Czy decyzja w sprawie wykorzystania zasobów gospodarczych Niemiec będzie powzięta zanim problem reparacji zostanie rozstrzygnięty?
 - 3) Czy Francja zgadza się obecnie na podwyższenie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec?
- Minister Bidault w odpowiedzi zastrzegł, że problem reparacji może być rozstrzygany i rozstrzygany jedynie na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych. Następnie minister Bidault oświadczył, że delegacja francuska w dalszym ciągu zachowuje w sprawie wysokości produkcji przemysłowej Niemiec stanowisko, jakie zajęła na konferencji moskiewskiej.

Strajkujący nie są spiskowcami

Duclos odpowiada premierowi Ramadier

PARYŻ, 3.7. (Obsl. wł.). — Premier Ramadier postawił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wniosek o wotum zaufania dla rządu po wyjątku rezolucji wspólnie złożonej w imieniu partii socjalistycznej MRP, radykalów i UDSR, aprobującej oświadczenie premiera. Głosowanie w sprawie wotum zaufania na nastąpić w piątek.

Następnie zabral głos Duclos, przewodniczący komunistycznej frakcji parlamentarniej, który polemicznie oświadczył, że „jeżeli by podjęto w odpowiednim czasie konieczne kroki, to uniknięto by

się obecnych trudności. Nedza jednych nie powinna być źródłem nadmiernych zysków innych. A to właśnie było przyczyną strajków“. Zwracając się następnie do Ramadier, Duclos oświadczył: „Pan, Panie Premierze, nie ma prawa stawiać w jednym rzędzie strajkujących ze spiskowcami. Strajkujący są ludźmi, którzy głodują. Jeżeli nie chce pan tego zrozumieć, to niech się pan podda ich diecie. Duclos oświadczył w końcu: „nie możemy wyrazić zaufania dla rządu, ponieważ wiążąłoby to Pana, Panie Premierze, na niebezpieczną i złą drogę.“

Świat w ciągu doby

Różnice zdań w Paryżu

Konferencja paryska zakończyła się bez rezultatu. Starty się na niej dwa stanowiska.

Stanowisko brytyjskie, które wydaje się być najbliższe intencji inicjatorów „planu” potwierdza, niechęć, obawy wyrażane wielokrotnie przez opinię demokratyczną w związku z projektami pomocy amerykańskiej. Sprawozdanie o do próby JEDNOSTRONNEGO OKREŚLENIA DRÓG ROZWOJU GOSPODARCZEGO PO-SZCZEGÓLNYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH PRZEZ USTALENIE WYSOKOŚCI I RODZAJU ICH PRODUKCJI ORAZ WPROWADZENIE PRZEPISÓW OGRANICZAJĄCYCH SWOBODĘ ICH DECYZJI W ZAKRESIE IMPORTU I EKSPORTU. W praktyce stanowiłoby to daleko sięgającą ingerencję w dziedzinę praw i interesów każdego państwa i uzależnienie państwa od UZALEŻNIAŁOBY JE CAŁKOWICIE OD DECYZJI CZYNNIKÓW OBcych.

Temu poglądom przedstawia się stanowisko delegacji radzieckiej. Jej pogląd formułuje dobitnie korespondent paryski agencji Tass: „nie można narzucić z zewnątrz państwu suwerennemu bez naruszenia jego praw i interesów ilości węgla lub zboża, jakie wolno mu produkować, czy też oznaczać rozmiarów i charakteru jego eksportu i importu”.

Prawo poszczególnych państw do określania samemu dróg własnego gospodarczego rozwoju — to podstawowy warunek wszelkiego programu odbudowy europejskiej, warunek, który musi być zachowany, a nie „plan europejski” ma przynieść rzeczywisty, realny pożytek krajom, dźwigającym się z ruin i zniszczeń wojennych.

Polska jest wybitnie zainteresowana w pomysły załatwienia sprawy programu odbudowy europejskiej, w rozwoju międzynarodowej wymiany gospodarczej, w pomocy kredytowej ze strony Ameryki. Ale Polska nie chce i nie może płacić za to rezygnacją ze swych praw suwerennych, podporządkowaniem podstawowych bogactw naturalnych i zasobów kraju decyzji czynników zewnętrznych.

Wiemy dobrze, że w praktyce te decydujące czynniki nie są bezinteresowne. Skoro one nie są, to nie należy się dziwić, że one nie są.

Ważne interesy naszego Państwa z interesami naszego Państwa gospodarczego.

Rozwój ten odbywałby się nie pod kątem widzenia rzeczywistych potrzeb kraju, ale pod kątem widzenia ZYSKÓW wielkich monopolów amerykańskich. To znaczący, że w praktyce nastąpiłaby zahamowanie na tych ośrodkach produkcji, których rozwój jest z punktu widzenia tych wysiłków niedogodny.

Pod pozorem pomocy w odbudowie nastąpiłoby „kolonizowanie” krajów europejskich przez wielki kapitał amerykański. Na tę niebezpieczną drogę prowadzi pro pozycje sformułowane w czasie konferencji paryskiej przez ministra Bevin.

Dlatego interesom Polski odpowiada propozycja wysunięta przez Związek Radziecki. Według ministra Molotowa należy przede wszystkim ustalić POTRZEBY krajów zniszczonych przez wojnę i okupację niemiecką i na tej podstawie współdziałać w celu uzyskania amerykańskiej pomocy kredytowej. Czyniąc to NIE Należy narzucać ZADANEMU PAŃSTWU OGRANICZEŃ W ZAKRESIE ROZMIARÓW I RODZAJU JEGO PRODUKCJI ORAZ W ZAKRESIE JEGO STOSUNKÓW WYMIENNYCH Z ZAGRANICĄ.

Związek Radziecki występuje na konferencji paryskiej jedynie we własnym imieniu. Ale jego stanowisko jest ZGODNE Z ŻYWIOTNYMI INTERESAMI WSZYSTKICH MNIEJSZYCH I ŚREDNICH PAŃSTW EUROPEJSKICH. Bez uwzględnienia tych interesów „plan odbudowy europejskiej” nie byłby żadnym rzeczywistym programem odbudowy, a jedynie próbą zaszkalowania Europy przez wielki monopolistyczny kapitał amerykański.

Przebieg ten musi się bronić wszystkie narody, które pragną zachować wolność i niezależność ekonomiczną i polityczną.

Janewr gen. Franco nie oszuka nikogo

NOWY JORK, 3.7 (Obsl. wł.). Republikański rząd w Hiszpanii złożył dziś w sekretariacie generalnym ONZ memoriał, dotyczący referendum, zorganizowanego przez generała Franco w sprawie ustawy sukcesyjnej.

Memoriał wraza uwagę ONZ na „nowe oszustwo, którego celem jest wywołanie wrażeń i obecny reżim w Hiszpanii działa w ramach rezolucji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych”. W memoriale stwierdza się, że „Janewr nie oszuka nikogo”.

Plan Odbudowy Gospodarczej uchwalony

Przebieg 25 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Z powodu spóźnionej pary nie podjęto w środowym numerze dołączoną dyskusję z dnia 1 bm. Po godz. 19 przemawiało jeszcze sześciu posłów.

Posel Czechowicz (SD) omawiał zagadnienie roli człowieka w planie inwestycyjnym. Polska Ludowa winna stworzyć warunki, w których człowiek miałby świadomość, że państwo troszczy się o jego byt materialny, o zabezpieczenie jego i rodziny na wypadek choroby i śmierci.

Przechodząc do spraw gospodarki prywatnej posel Czechowicz oświadcza, że Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku popierania tej części kupiectwa, która rozumie polityczno-społeczne przemiany w państwie i pragnie uczciwie pracować w ramach naszej gospodarki.

Posel Gieślak (SL) w imieniu swego klubu z uznaniem stwierdza, że w sformułowaniu planu, w technice jego opracowania i w postanowieniach o kontroli sum inwestowanych można zauważyć znaczny postęp w porównaniu z ubiegłym rokiem. Plan tegoroczny jest planem bardzo szczegółowym i daje obywatelowi jasny obraz naszej rzeczywistości gospodarczej. Poprawa istnieje również w technice otwierania kredytów.

Mówca podkreśla konieczność rozwoju nauk rolniczych, badawczych i statystycznych oraz apeluje o szersze uwzględnienie w aparacie państwowym, który będzie wykonywał plan inwestycyjny przedstawicieli wsi.

Przedstawiciel PSL — posel Stachnik kontynuuje tezę podjętą przez posła Zająskiego o rzekomym upośledzeniu wsi w stosunku do miasta.

Posel Maciejewski (SP), stwierdza, że w planie odbudowy gospodarczej uwydatnia się troska rządu o wydobywanie z zniszczenia powojennego i wola wdrożenia konsekwentnej na drogę stabilizacji warunków. Posłowie Stronnictwa Pracy nie tylko będą głosować za rządowym projektem ustawy o planie rozbudowy, o planie inwestycyjnym, ale uczynią wszystko, aby plan ten został jak najlepiej wykonany.

CHRON NAS OD PRZYJACIÓŁ

Jako obrońca uściskanej rzekomie spółdzielczości wystąpił posel Chadaja (PSL) — prawdziwi spółdzielcy polscy nie będą chyba wdzięczni swemu niepowołanemu obrońcy.

Ostatni wreszcie dyskutant poseł Jura (SD) stwierdza, że odbudowa wsi wiąże się ściśle z możliwościami ekonomicznymi państwa. Po tym przemówieniu Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 21 m. 30.

Obrodam środowym przewodniczył wice Marszałek tow. St. Szwalbe. W dalszym ciągu dyskusji nad projektem planu odbudowy gospodarczej i planem inwestycyjnym jako pierwszy przemawiał posel tow. Górny (PPS). Mówca stwierdza, że tempo wykonywania prac na Ziemiach Odzyskanych wskazuje na to, że plan inwestycyjny zostanie na tych terenach w wysokim procencie wykonany.

Uchwala Sejmu, wyrażająca uznanie ministrowi Ziemi Odzyskanych, jest zarazem najwyższym uznaniem Sejmu dla 5-milionowej masy robotniczej i chłopskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Posel Fijałkowski (SD) zwraca się do całej inteligencji polskiej, wzywając ją do poparcia i udziału w pracy nad wykonaniem planu, który jest wykwitem myśli narodu polskiego.

W imieniu rzemiosła polskiego przemawiał bezpartyjny posel Dobosz. Dyskusję zamknął posel Rataj ze Stronnictwa Ludowego.

REALNY W KAŻDYM SZCZEGOLE

Po wyczerpaniu listy mówców zabiera głos prezes CUP, tow. Bobrowski, który podkreśla, że możemy być dumni z tego, że ani jedna z zasad przyjętych przez KRN i wynikających z Manifestu PKWN, nie została zmieniona. Liczne korekty do planu, wprowadzone w ciągu 8-miesięcznej dyskusji, są wyrazem troski o to, aby plan był nie tylko słuszny w założeniu, ale żeby był całkowicie realny w każdym szczególe.

Na podkreślenie zasługuje zdaniem mówcy, fakt osiągnięcia rozsądnego kompromisu wewnątrz bloku rządowego w sprawie budowy domów towarowych, spółdzielczych i państwowych.

Rząd i Komisja Sejmowa przyjęły cyfry zadań spółdzielczości na podstawie planu, opracowanego przez spółdzielczość, nawet gdzieś niedogodności podwyższenia te zadania. Spółdzielczość nie zgłosiła w tej mierze żadnych zastrzeżeń. Nie oczekujemy wniosku (mówca ma na myśli wniosek posła Chadaja z PSL o zwiększenie udziału spółdzielczości) zmierzającego do podwyższenia tych zadań, jest wnioskami czysto demonstracyjnymi.

Prezes Bobrowski polemizuje również z poprawką PSL w sprawie przesunięcia części kredytów inwestycyjnych z przemysłu do rolnictwa. W wielu wypadkach przemysł jest bardziej zainteresowany w niektórych inwestycjach rolniczych niż samo rolnictwo, i na odwrót, w pewnych wypadkach rolnictwo jest bardziej zainteresowane w niektórych inwestycjach przemysłowych, aniżeli przemysł. O prawdziwym charakterze naszej polityki decyduje to, czy plan nasz stwarza rynek dla produktów rolniczych, czy inwestycje stwarzają lepsze warunki zżyzniania rolnika z rynkiem i zżyzniania rolnika i konsumenta miejskiego, czy plan daje szansę zwiększenia odpływu młodzieży wiejskiej do miast. Plan nasz przeznaczony na potrzeby rolnictwa więcej nakładów, aniżeli jakikolwiek inny plan europejski.

Najważniejszą dla nas rzeczą, podkreśla mówca, jest jednak problem uproszczenia. Przedwojenne obliczenia wykazały, że gdyby Polska osiągnęła tempo industrializacji równe tempu amerykańskiemu z okresu największego rozwoju i tempu sowieckiemu z okresu pierwszych 5-letek, można byłoby zaledwie pochłonąć roczny przyrost naturalny ludności. Żeby można było osiągnąć po ludzki niezbędny na wsi — trzeba było pobić przy ówczesnym punkcie wyjścia polonijny rekord sowiecki — amerykański.

Obecnie w warunkach istnienia Ziemi Odzyskanych w ramach organizmu państwa i przy wykorzystaniu możliwości odbudowy tanim kosztem tego przemysłu, możemy już dziś mieć pewne efekty w rozładowaniu przedludnia wsi. I tu leży istota prawdziwego i nieprzemysłowego charakteru naszego planu.

WYKONANY I PRZEKROCZONY

Tow. Bobrowski informuje, jak wyglądała orientacyjna dane wykonania planu w pierwszym półroczu bieżącego roku. W rolnictwie, gdzie poza normalnym procesem siewów wiosennych, trzeba było obsłać tereny wymiarze, plan jest wykonywany.

W komunikacji plan jest przekroczony. W przemysle, mimo że pierwszy kwartał był niepomysłny, mamy w dziedzinach, od których zależą najszybsze go rozwoju — olbrzymie wyniki.

Istnieje natomiast jedna dziedziną, w której nie zdołaliśmy przeprowadzić całkowicie planu. Tą dziedziną jest podział

dochodu społecznego. Udział warstw pośrednich w dochodzie społecznym jest wyższy, a świata pracy niższy, aniżeli powinien być. Jedyny wniosek, jaki nasuwa się, jako korektywa dla wykonania planu — to kontynuowanie akcji poprawiania podziału dochodu społecznego, która wyraża się już w szeregu posunięć Rządu.

Nie trzeba przesunąć kredytów inwestycyjnych z przemysłu do rolnictwa, kończy prezes Bobrowski — trzeba natomiast przesunąć część nadmiernego dochodu społecznego z rąk tych, którzy spekulują na dzisiejszych trudnościach, w ręce świata pracy.

Z kolei wice Marszałek udziela głosu tow. JEDRZYCHOWSKIEMU jako sprawozdawcy.

Pos. Jedrzychowski podkreśla na wstępie, że zarówno na Komisji, jak i na plenum Sejmu rozwinęta została pozytywna krytyka i konstruktywna dyskusja nad planem odbudowy gospodarczej. Rząd i Centralny Urząd Planowania wyciągnął odpowiednie wnioski z tej dyskusji.

Jedynym tonem odmiennym, macącym ogólny nastrój dyskusji i krytyki było przemówienie pos. CHADAJA i sugestie prawicy, że nasz plan oznacza zmianę w modelu gospodarczym Polski.

TOW. JEDRZYCHOWSKI STWIERDZA, ŻE JEDNYM Z PODSTAWOWYCH ZAŁOŻEŃ PLANU JEST UTRWALANIE NASZEGO MODELU GOSPODARCZEGO, co do utrwalenia tego modelu gospodarczego nie oznacza bynajmniej utrwalenia istniejącego w obecnej chwili charakteru stosunków między sektorami. Oznaczałoby to bowiem utrwalenie spekulacji, niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego i niskiej stopy życiowej. Dlatego sugerowanie, że przez wprowadzanie koniecznych zmian w stosunkach między sektorami, mających na celu utrwalenie naszego ustroju gospodarczego, dążymy do zmiany modelu gospodarczego, — jest walką z naszym modelem i dążeniem do restauracji starych stosunków.

UTRWALAMY NASZ MODEL GOSPODARCZY

Niewątpliwie mamy jeszcze dużo do zrobienia w obrębie wszystkich sektorów dla utrwalenia naszego modelu gospodarczego i dla doprowadzenia do końca reform gospodarczych i społecznych. Dążymy do utrwalenia modelu gospodarczego przez umocnienie sektora państwowego od anarchy rynkowej, przez ustanowienie kontroli nad rynkiem prywatnym i przez takie zorga-

lizację, abyśmy mogli utrzymać w ryzach gospodarkę państwową.

W pierwszym roku mownym przewidyje się w zakresie bieżącej wymiany około półtora miliarda koron czeskosłowackich (30 miliardów dolarów) dla każdej strony.

Strona polska zobowiązała się dostarczyć Czechosłowacji 1.700 tysięcy ton węgla oraz poważne ilości cynku, soli i żelaza. Dostawy polskie obejmują również materiały włókiennicze, jedwab szlaczny, pergamin roślinny, energię elektryczną i t.d.

Strona czeskosłowacka dostarczy Polsce m. in.: chmiel, zboża siewne, sadzonki, bukowe łaty, cegły specjalne, celulozę, sol fitową, koalin, kwas fluorowodorowy, produkty farmaceutyczne, sprzęt szpitalny, brakujące wyroby hutnicze i t.d.

Poza tym układ przewiduje obustronną wymianę artykułów rolniczych, sportowych oraz czasopisma, wydawnictwa i książki.

Plany importu i eksportu odnawiane będą co roku, a komisja obrotu towarowego posiadać będzie daleko idące pełne moce, aby je bieżąco dostosowywać do potrzeb życia.

Jeśli chodzi o podstawowe polskie artykuły eksportowe — węgiel, cynk i prąd elektryczny — to istnieje ze strony Polski zobowiązanie do dostawy, a ze strony czeskosłowackiej do odbioru określonej ilości w ciągu najbliższych 5 lat.

Niezmiennie ważnym uzupełnieniem układu o obrocie towarowym jest układ o czeskosłowackich dostawach inwestycyjnych, przewidujący możliwość konforymowania w Czechosłowacji przez strony polską kapitałowych dla polskiego życia gospodarczego zamówień inwestycyjnych na łączną sumę 7,5 miliarda koron czeskich (150 milionów dolarów), z których dwie trzecie mają być dostarczone w najbliższych 3 latach.

Odrębny układ płaćniczy normuje wszelkie sprawy związane z rozliczeniem wzajemnych dostaw i świadczeń na nowych podstawach i zmierzających w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych, zawartych w układzie clearingowym.

Układ płaćniczy normuje wszelkie sprawy związane z rozliczeniem wzajemnych dostaw i świadczeń na nowych podstawach i zmierzających w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych, zawartych w układzie clearingowym.

Układ płaćniczy normuje wszelkie sprawy związane z rozliczeniem wzajemnych dostaw i świadczeń na nowych podstawach i zmierzających w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych, zawartych w układzie clearingowym.

Układ płaćniczy normuje wszelkie sprawy związane z rozliczeniem wzajemnych dostaw i świadczeń na nowych podstawach i zmierzających w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych, zawartych w układzie clearingowym.

Układ płaćniczy normuje wszelkie sprawy związane z rozliczeniem wzajemnych dostaw i świadczeń na nowych podstawach i zmierzających w szczególności do uniknięcia zbyt ciasnych norm rozrachunkowych, zawartych w układzie clearingowym.

Obrady Sejmowej Komisji Zdrowia

W dniu 2 lipca br. obradowała pod przewodnictwem posła Wrony — Mereskiego (SL) Sejmowa Komisja Zdrowia.

Posel Zajczkowski (PPS), referował projekt dekretu o przyznawaniu prawa praktyki lekarskiej, lekarsko-dentystycznej i pełnienia zawodu aptekarskiego.

Po wniesieniu kilku poprawek (m. in. uzgodniono odnośnie art. 4, że „prawo używania tytułu lekarza, lekarza dentysty, farmaceuty, jako tytułu zawodowego, przysługuje tylko osobom, które otrzymały zezwolenie na stałe wykonywanie praktyki lekarskiej, czy lekarsko-dentystycznej i zawodu aptekarskiego). Komisja zaakceptowała projekt dekretu.

Zjazd delegatów

Zw. Zaw. Prac. Sądowych

W Krakowie rozpoczęły się obrady ogólnopolskiego dorocznego zjazdu delegatów pracowników sądowych i prokuratorskich.

Zjazd otworzył przewodniczący Związku Prokuratorów Najwyższego Trybunału Narodowego dr Siewierski, witając przybyłych na zjazd delegatów i gości oraz przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości — wiceministra Reka oraz zaproszonego m. in. w charakterze gościa Księcia Metropolitę Adama Sapiehę.

Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem KC PPR tow. Strzałek i oraz imieniem PPS tow. Domino. Wiceminister Rek powitał zjazd w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem KC PPR tow. Strzałek i oraz imieniem PPS tow. Domino. Wiceminister Rek powitał zjazd w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Akademia żałobna w Meksyku

o cześć gen. Śwerczewskiego

NOWY JORK, 3.7 (PAP). W Mexico City odbyła się akademii żałobna o cześć gen. Śwerczewskiego, zorganizowana przez ośrodek kombatanów hiszpańskich.

W akademii wzięło udział przeszło 300 przedstawicieli kombatanów hiszpańskich i organizacji Hiszpańskich i republikanów oraz przedstawiciele ambasady polskiej, czeskosłowackiej, jugosłowiańskiej — radzieckiej.

Zamknięcie wystawy

„Przemysłu Ziemi Odzyskanych”

Ostateczny termin zamknięcia Wystawy „Przemysłu Ziemi Odzyskanych” upływa w niedzielę, dnia 13 bm.

Marshall

wybiera się do Rio de Janeiro

WASZYNGTON, 3.7 (Obsl. wł.). — Podczas odbytej dziś Konferencji Prasowej sekretarz Stanu Marshall oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych zgłosi w najbliższych dniach nowy plan podniesienia produkcji przemysłowej w angielsko-amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Ponadto Marshall poinformował dzień nikarzy, że 15 sierpnia br. uda się praw dopodobnie do Rio, aby wziąć udział w konferencji, podczas której podpisany będzie pakt obronny wewnątrz-amerykański.

Schacht „den zifikuje”

LUDWIGSBURG, 3.7 (SAP). — Niemiecki opiekun obozu pracy, w którym Hjalmar Schacht, b. minister finansów Hitlera, odbywa wyrok, oświadczył, że Schacht pomaga odzyskać młodzież hitlerowską ze szponów hitlerystów.

Schacht wygłasza odczyty dla przebywających w obozie. Opowiada im o swoich doświadczeniach na stanowisku ministra finansów oraz przebiegu życia z partią hitlerowską.

Opiekun Waldemar Koenig utrzymuje, że od czasu rozpoczęcia wykładów dużo spośród młodzieży hitlerowskiej wyżyło się iluzji hitlerowskich.

Walki ze spekulacją i czarnym rynkiem

domagają się włoskie związki zawodowe

De Gasperi chce tworzyć policję antystrajkową

RZYM, 3.7 (Obsl. wł.). Sekretariat generalny włoskich związków zawodowych przedstawił premierowi de Gasperi'emu, że w związku z wysoką ceną żywności, rząd powinien podjąć kroki, aby zmniejszyć cenę żywności.

W Wenecji w czasie przemówienia de Gasperi'ego.

Komunikat stwierdza, że de Gasperi przybył do Wenecji nie w roli premiera, lecz lidera partii, by przemawiać na zlocie młodzieży chrześcijańskiej — demokracycznej. Autorzy komunikatu podkreślają, że silne oddziaływanie na młodzież chrześcijańską — demokracyczną, jest jednym z celów polityki rządu.

RZYM, 3.7 (PAP). — Dziennik „Unita” zamieścił artykuł b. ministra finansów, Scoccimarro, na temat obecnej sytuacji we Włoszech.

Scoccimarro stwierdza, że obecny rząd posiada charakter wybitnie konserwatywny. Autor podkreśla, że klasa robotnicza, która w ciągu ostatnich 2 lat poszła na wiele ustępstw, obecnie nie może już się cofnąć ani o krok.

Artykuł kończy się apelem do lewicy chrześcijańskiej o demokrację, by zwrócić się do obecnej konserwatywnej polityki swej partii.

RZYM, 3.7 (PAP). — Przedstawiciele stronnictwa demokratycznego w Wenecji, zrzeszeni w Komitecie Obrony Republiki, wydali komunikat, oświadczenia, że w najbliższym czasie, jak miały miejsce 30 ub. m. na placu Św. Marka.



ly policji ostawiły część placu, nie do puszczając postronnych oraz że organizatorzy zlotu odrzucili prośbę kilku osób lewicowych, by zezwolono im na wzięcie udziału w dyskusji, która się miała odbyć po przemówieniu de Gasperi'ego.

Gdy gwizdy i okrzyki uniemożliwiły de Gasperi'emu kontynuowanie przemówienia, policja zaczęła rozpędzać pokaźną grupę, która się zbliżyła do niego, a następnie rzuciła kilka bomb łzawiących.

RZYM, 3.7 (PAP). Na zebraniu partii chrześcijańskiej — demokratycznej w Rzymie w dniu 28 czerwca premier de Gasperi wygłosił ostre przemówienie, skierowane przeciwko stronnictwom lewicowym.

Niemiecka propaganda antypolska na łamach prasy brytyjskiej

LONDON, 3.7 (Obsl. wł.). „Manchester Guardian” publikuje dwa listy otwarte, podpisane przez Niemców: ministra gospodarki w Monachium — Emmingera i Gaertner z Hamburga. Obydwaj Niemcy wystąpili z atakiem na polskie granice zachodnie. Minister stara się dowiedzieć, że jakkolwiek we wschodnich prowincjach niemieckich mieszkało przed wojną 9 milionów Niemców, że ziemie za Odrą i Nysą żyły 15 milionów.

Autor drugiego listu — Gaertner stara się udowodnić, że nadyżyzka produkcja żywności na dawnych terenach niemieckich na wschód od Odry i Nysy wystarczyłaby dla wyżywienia wielu milionów Niemców w skali 2.800 kalorii na głowę ludności, twierdzi, że ziemie te leżą obecnie odległym i nazywa odzyskanie tych ziem przez Polaków „aktem bezwzględnie antypolskim”.

Jednocześnie agencja Reutersa podaje korespondencję ze Sztutgartu, w której pisze, że „kole niemieckie podkreślają, że obecna granica wschodnia stanowi źródło trudności, doznawanych obecnie przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone w wyżywieniu ludności ich stref okupacyjnych”.

Korespondent dodaje, że niemieckie koła rewizjonistyczne zwracają również uwagę na bogactwa surowcowe Śląska, jak węgiel i drzewo.

Dalej korespondent powtarza twierdzenie, że w wyniku wysiedlenia Niemców „tereny te są opuszczone” i przytacza twierdzenie b. niemieckiego szefa prowincji śląskiej, który oświadczył, że ludność niemiecka pręgnie pozwolenie na powrót do jej przednich domostw. Gdyby mieli tylko możliwość, odbyłby się „droga plemię”.

Zakładamy podstawy szerokiego rozwoju rolnictwa

Z przemówienia tow. Stefana Jedrychowskiego

na wtorkowym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego

Wczoraj zamieściliśmy na tym miejscu obszerny wyjątek z mowy tow. Jedrychowskiego, dotyczące problemów ogólnych Planu Trzyletniego. Dziś zamieszczamy osobno jego wywody poświęcone problemom rozwoju rolnictwa.

Cyfry Planu Trzyletniego dotyczące wzrostu produkcji rolniej, stanowią bezbłędne ujęcie przewidywań rezultatów pracy setek tysięcy indywidualnych gospodarstw chłopskich. Na te rezultaty składa się samoczynna działalność przyrody, pomoc Państwa, ale przede wszystkim ofiarna, pełna napięcia praca chłopów polskiego. Nigdy by nie można było myśleć o takim tempie odbudowy i rozwoju rolnictwa, jakie przewiduje plan, przy zachowaniu dawnego obszarowego ustroju gospodarstwa rolnego w Polsce. Przeprowadzone reformy rolniej, likwidacja majątków obszarowych i podział ich ziemi pomiędzy gospodarstwa chłopskie — stworzyły możliwość stosunkowo szybkiej odbudowy rolnictwa, a zwłaszcza produkcji hodowlanej.

Ogromna pomoc Państwa w dziedzinie odbudowy rolnictwa, przewidziana planem, wyraża się w kontynuowaniu dzieła reformy rolniej, pomocy w zaopatrzeniu i zagospodarowaniu rolniczym Ziemi Odzyskanych, pomocy w odbudowie gospodarstw zniszczonych i zabudowania

Reformy rolniej ciągną dalszy

W latach planu parcelacja gospodarstw folwarczych obejmie 150 tysięcy ha na ziemiach dawnych i 880 ha na Ziemiach Odzyskanych. Akcją osiedleńczą na Ziemiach Odzyskanych objęte będzie 200 tysięcy gospodarstw, przy czym w te liczbie osadnicy przejmą 40 tysięcy gospodarstw indywidualnych już istniejących, 75 tysięcy gospodarstw powstanie z parcelacji bauerkich folwarków polniemieckich, 20 tys. z parcelacji majątków junkierskich, 65 tysięcy zorganizuje się na razie w ramach spółdzielni parcelacyjnych.

Parcelacja i osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych da możliwość przesiedlenia w okresie wykonywania planu 800 tysięcy osób ludności rolniczej z ziem dawnych na Ziemię Odzyskaną, co doprowadzi do zredukowania przeludnienia rolniczego na ziemiach dawnych, szacowanego obecnie na dwa miliony 100 tysięcy do 1 miliona 300 tysięcy i do jednoczesnego zmniejszenia niedoboru ludności rolniczej na Ziemiach Odzyskanych o 500 tysięcy, (uwzględniając wysiedlenie reszty niemieckiej ludności rolniczej). W połączeniu z nasyceniem siłą pociągową da to również możliwość całkowitej likwidacji odłogów w roku gospodarczym 1948-49. Ogrom tego osiągnięcia można sobie uświadomić,

stwierdziwszy, że odłogi stanowiły w 1946 r. około 6 milionów ha, czyli blisko trzecią część wszystkich użytków rolnych w całej Polsce.

Importujemy konie z zagranicy

Pomoc Państwa w dostarczeniu rolnictwu dodatkowej siły pociągowej wyraża się obok popierania hodowli i stymulowania w ten sposób przyrostu naturalnego, w importie koni z zagranicy i w dostarczeniu traktorów. Zważywszy, że siła pociągowa jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi w odbudowie rolnictwa, Państwo dołoży niewątpliwie wszystkich starań, aby osiągnąć maksymalną możliwy import koni z zagranicy.

Przewidziane w planie cyfry wzrostu pogłowia koni stanowią podsumowanie szacunku przyrostu naturalnego i szacunku możliwości importowych. Uzupełniając siłę pociągową, potrzebną do uprawy przewidzianej w planie powierzchni państwa dostarczyć w postaci traktorów. Należy jednak zdawać sprawę, że nawet po wykonaniu planu Polska pozostanie jeszcze Polską konną, a nie traktorową.

Maszyny i narzędzia rolnicze dla wsi

W końcowym roku planu 94,5 proc. ogólnej powierzchni uprawnej zostanie uprawione koniami, a tylko 5 i pół proc. traktorami. Pod względem traktoryzacji rolnictwa pozostaniemy w tyle nie tylko za Związkiem Radzieckim czy Stanami Zjednoczonymi, ale również za Czechosłowacją i Francją. Jeżeli tak jest, to przede wszystkim dlatego, że traktoryzacji rolnictwa nie można opierać na importach.

Duży nacisk kładzie plan na zaopatrzenie wsi w maszyny i narzędzia rolnicze. Produkcja krajowa w tej dziedzinie już w 1946 r. osiągnęła poziom przedwojenny w Polsce w granicach z 1939 r. Plan przewiduje prawie trzykrotny wzrost tej produkcji, która wartościowo będzie równa produkcji czechosłowackiej w tym samym czasie.

W dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa w

nawozy sztuczne nastąpi w okresie planu prawie dwukrotny wzrost w stosunku do stanu przedwojennego w Polsce w starych granicach a trzykrotny wzrost w stosunku do wojennego punktu wyjścia. Planowane zużycie nawozów azotowych i fosforowych pokryje rosnącą z roku na rok produkcję krajową, przy czym jednak produkcja nawozów fosforowych wymaga cisłych dostaw z zagranicy surowca — fosforytów i apetytów.

Podane przeze mnie fakty obrazują ogromny wkład państwa w dzieło odbudowy rolnictwa. Tempo rozwoju gałęzi przemysłu, pracujących na potrzeby rolnictwa, stoi na jednym z pierwszych miejsc. Import dla rolnictwa, pokrywany w głównej mierze eksportem węgla i wyrobów przemysłowych korzysta z pierwszeństwa na równi z importem podstawowych surowców przemysłowych.

Państwo pomaga rolnictwu ze wszystkich swych sił

Nawozić, biegać lub demagogia było by twierdzenie, że można drogą zwiększenia pomocy państwa znacznie przyspieszyć tempo odbudowy rolnictwa.

Po pierwsze — pomoc państwa nie zawsze może dać proporcjonalne efekty, gdyż rezultaty produkcji zależą jeszcze od dwóch innych czynników. Po wtóre — pomoc państwa ma swoje nieprzekraczalne granice maksymalne w postaci ograniczonej i powiększającej się w określonych granicach zdolności wytwórczej, związanych z rolnictwem gałęzi przemysłu i w postaci ograniczonych możliwości importowych.

Wiecej żyta, aszencji, buraków

Dlatego też przewidziane w ustawie tempo rozwoju produkcji rolniej należy uznać za maksymalne w danych warunkach. Wytrzymuje zresztą czołowe porównanie z tempem rozwoju produkcji rolniej, przewidzianym w innych znanych nam planach.

W rezultacie plan trzyletni przewiduje podwojenie w ciągu dwóch lat produkcji żyta, dwa i półkrotnie zwiększe-

nie produkcji pszenicy, zwiększenie o połowę produkcji ziemniaków i buraków cukrowych.

Nastąpi to drogą powiększenia ogólnej powierzchni uprawnej do 95 proc. przedwojennej, przy czym plan przewiduje silniejsze zwiększenie produkcji pszenicy i buraków cukrowych, niż żyta i ziemniaków, najświeższe zaś tempo wzrostu powierzchni uprawy m. i. konopi i roślin oleistych.

Odbudowa inwentarza żywego

W zakresie produkcji hodowlanej zaoczynamy odbudowę od niezwykle niskiego poziomu, posiadając bowiem w 1946 roku zaledwie 48 proc. przedwojennej ilości koni, 37,2 proc. bydła rogatego, 36 proc. trzody chlewnej, 25 proc. owiec, 40 proc. drobiu. W dwóch działach hodowli — trzody chlewnej i drobiu stawiamy sobie zadanie przekroczenia stanu przedwojennego. Tempo rozwoju innych działów hodowli z natury rzeczy musi być powolniejsze, jednakże spowolnienie wzrostu liczby koni (łącznie z importem) o 42,8 proc., bydła rogatego o 32,9 proc., owiec o 51,3 proc.

Na uwagę zasługuje przewidziany w planie trzy i półkrotny wzrost produkcji ryb słodkowodnych i ryb morskich. Przewidziany w planie rozwój produkcji rolniczej pozwoli na osiągnięcie całkowitej samowystarczalności w dziedzinie produkcji zbożowej i ziemniaków, oraz produkcji mięsnej, a nawet na osiągnięcie pewnych nadwyżek w końcowych latach planu.

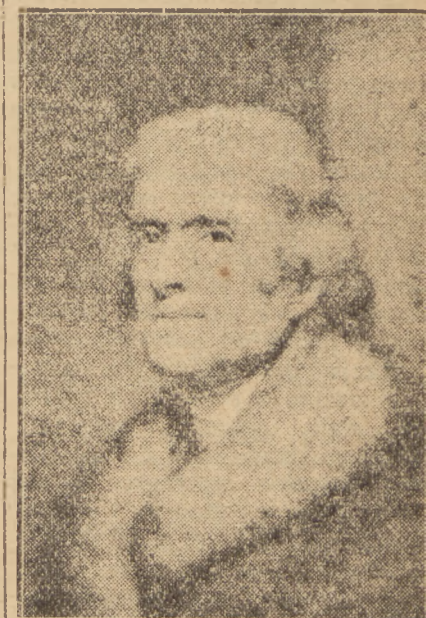
Trochę o utrzymaniu opłacalności pożytecznych działów hodowli i o zabezpieczeniu na przyszłość rynków zbytu dla produktów hodowlanych zmusza już teraz do zorganizowania eksportu tych artykułów. Znalazło to wyraz w zawarciu ostatnio umowy handlowej polsko-brytyjskiej.

Jedynie w dziedzinie fluszczyków pozostaje jeszcze w 1949 roku pewien deficyt, który trzeba będzie pokryć importem fluszczyków roślinnych lub surowców do ich produkcji, bądź też fluszczykami zwierzęcymi np. amalek.

NA TEMATY DNIA

Deklaracja Niepodległości USA

Co roku, 4 lipca, naród amerykański obchodzi rocznicę Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Co roku, 4 lipca, składają jej hołd wraz z narodem amerykańskim i zwolennicy postępu i demokracji na całym świecie.



Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych, ogłoszona 4 lipca 1776 r. w dalekiej Fladeli, była nie tylko dokumentem przebudzenia się do samodzielnego państwowego życia narodu, któremu w nasze dni przypadła niemała rola w walkach ze światowym faszyzmem. Była zarazem dokumentem ŚWIATOWEJ myśli wyzwoleniwej, dokumentem rodzącego się prądu ogólnoswiatowej demokracji. Niewątpliwie — demokracji MIESZCZANSKIEJ, demokracji — nie boimy się tego słowa — BURZUJACYNEJ. Ale zarazem, tak samo niewątpliwie — demokracji POSTĘPOWEJ, antyfeudalnej, szukającej oparcia w masach ludowych, chłopskich i robotniczych, przeciwko przewadze szlachecko — feudalnych lordów londyńskich. Była pierwszym, dokumentem tej demokracji, mającym bezpośrednie znaczenie w życiu państwowym wielkiego narodu.

„Uważamy za prawdę oczywistą, że wszyscy ludzie są stworzeni równi, że są przez Stwórcę obdarzeni pewnymi prawami przynależnymi, że wśród tych praw jest prawo do życia, do wolności, do szczęścia...”

Te słowa, rzucone w twarz Europie wszechwładzy monarchów z Bożej łaski, Europie chłopskiej pańszczyzny, Europie pogardy dla mieszczańskiej, robotniczej „kanalii” były wielką rewolucyjną deklaracją, wywołującą na lat dwadzieścia kilka przed burzą Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Znaczenie ich było tym większe, że za tymi słowami przyszedł czyn orzeźny, który w huku białej potłamił obronę proklamowaną w Deklaracji prawa. I tylko w pewnym stopniu pomniejszyło znaczenie tych słów fakt, że nawet wtedy, nawet w ogniu rewolucyjnej walki te słowa dotyczyły tylko części ludności kraju, że pozbawionymi tych praw przyrodnymi nie jako wyklętymi przez Stwórcę, pozostali murzynscy niewolnicy.

Zdawali sobie sprawę z tego, staniąc rzeczą autorzy Deklaracji, Tomasz Jefferson, główny jej twórca, walczący o zniesienie niewolnictwa murzynów. Walczył — nadaremnie. Siły lewicy, siły konsekwentnie demokratyczne były zbyt słabe, by pomóc mu przeformować to stanowisko.

Deklaracja Niepodległości i wojna, która nastąpiła po jej proklamowaniu, zapisały się w dziejach świata, jako wielki czyn postępu i demokracji. Dlatego dzisiaj jesteśmy, że w walce o zwycięstwo ich idei brał udział i Polacy, najlśnijsi przedstawiciele narodu polskiego. Polegli śmiertelnie walcząc o wolność ludu amerykańskiego. Każdego Polaka. Walczył tam, przygotowywał się do swej przyszłej roli wodza narodu polskiego Tadeusz Kościuszko. Władysław Kościuszko ścisłe więzy przyjaźni z wielkim Tomaszem Jeffersonem. Od niego, od lewicy amerykańskiej swej doby pragnął zrozumienia i szacunku dla „prostego człowieka”, dla chłopca, dla rzemieślnika, dla człowieka z ludu, tak odróżniające „Naczelnika w sukmanie” od obywateli wielkości jego szlacheckich współczesnych. Brał udział w późniejszych walkach wolnościowych narodu amerykańskiego. W walce o zniesienie niewolnictwa walczyli dwaj generałowie polscy — Kargie i Krzyżanowski, syn chłopca z Kongresówki. Tradycje postępowe i demokratyczne Stanów — to zrazem tradycje przyjaźni polsko — amerykańskiej, tradycje sojuszu polskiej i amerykańskiej demokracji.

Reakcyjne koła wielkiego kapitału niejednokrotnie kierują politykę wielkiej republiki zaatlantycznej przeciwko interesom światowej demokracji, przeciwko interesom Polski. Właśnie dlatego trzeba w ten dzień — dzień świata narodowego Stanów — przypomnieć, że polityka tych kół nie ma nic wspólnego z najpiękniejszymi tradycjami narodu amerykańskiego, że ci Amerykanie, którzy — jak Henry Wallace — walczą o pokój i demokrację po stronie USA, działają w zgodzie z najlepszymi tradycjami Rewolucji Amerykańskiej, w zgodzie z tradycjami Tomasza Jeffersona, Abrahama Lincolna i Franklina Delano Roosevelta.

Problemy Ziemi Odzyskanych

przed Sejmem Uczonych Polskich

Rozmowa przeprowadzona przez prof. dr. HENRYKA MOŚCICKIEGO z wiceministrem łow. WŁ. WOLSKIM przewodniczącym Rady Naukowej Ziemi Odzyskanych

— Nauka polska od pierwszej chwili bierze udział w pracach, dotyczących Ziemi Odzyskanych. Zajmuje się tym zagadnieniem zwłaszcza Rada Naukowa, która jest swego rodzaju najemem uczonych. W związku z zakończeniem piątej sesji Rady Naukowej Ziemi Odzyskanych, (uwzględniając wysiedlenie reszty niemieckiej ludności rolniczej). W połączeniu z nasyceniem siłą pociągową da to również możliwość całkowitej likwidacji odłogów w roku gospodarczym 1948-49. Ogrom tego osiągnięcia można sobie uświadomić,



— Na obecnej sesji przede wszystkim stało się zagadnienie odbudowy miast i osiedli wiejskich. Ministerstwo Odbudowy w referacie p. DOMASŁOWSKIEGO przedstawiło rozmiar zniszczeń wojennych na Ziemiach Odzyskanych.

Referat ten stanowił rewelację dla uczestników Rady, którzy nie przypuszczali, aby stopień zniszczenia był tak wielki. Dane p. Domasłowskiego posłużyły jako tło dla referatu wiceministra odbudowy ŻAKOWSKIEGO, zajmującego się zagadnieniem odbudowy osiedli miejskich i wiejskich.

— W jakim stopniu te zniszczenia wpłynęły i wpływają na zmniejszenie chłonności ludnościowej Ziemi Odzyskanych?

— „Obecna chłonność jest mniej więcej o jedną trzecią niższa od przedwojennej.

— A jak przedstawia się ta sprawa w cyfrach?

— Przed wojną teren ten zamieszkiwało 8.800.000 osób, obecnie zaś 5 milionów mieszkańców. Przy najniższych

wysokościach można osiedlić w ciągu roku około miliona osób. Zagadnienie odbudowy stało się tak aktualne na obecnej sesji, ponieważ jeszcze mamy wielkie rezerwy ludnościowe w województwach centralnych i rozszerzenie ich chłonności jest możliwe jedynie przez dalszy rozwój odbudowy na szeroką skalę.

— Panie ministrze, panuje ogólna opinia, że w czasie wojny i po wojnie przyrost ludności w Polsce spadł tak

bardzo, że stał się po prostu cyfrą ujemną. Czy tak jest istotnie?

— Rada Naukowa zagadnieniem tym zajmowała się od pierwszych swoich sesji i obecnie otrzymała dane pozwalające dać na nie odpowiedź. Znamy antropolog prof. Czekanowski przedstawił materiał statystyczny, który mimo swojej fragmentaryczności, pozwala jednak na wyciągnięcie wniosku, że mamy w kraju nadwyżkę urodzin nad zgonami.

— W rezultacie plan trzyletni przewiduje podwojenie w ciągu dwóch lat produkcji żyta, dwa i półkrotnie zwiększe-

Zjazdów Związków Zawodowych

W najnowszej „Trybunie Wolności” tow. Z. KRATKO omawia rezultaty zjazdów związkowych, które odbyły się w ostatnich tygodniach. Tow. Kratko stwierdza, że zjazdy te stanowią świadectwo Poważnego Wzrostu IDEOWEGO naszego ruchu zawodowego. Daje się to stwierdzić nawet w takich związkach, które ze względu na swój skład członkowski, najbardziej były podatne na różne intrzygi reakcji.

Próby cechowego rozbiłania Związków należą już do przeszłości. Jeszcze w najbliższych latach (za czasów pana Kapelińskiego i niewątpliwie przy współudziale PSL, miały miejsce próby rozbiłania Zw. Pocztowców — rzekomo w obronę telekomunikacji. Jednak Zjazd obecny jednomyślnie wyraził wolę utrzymania jednego związku, a głosowali za tym zarówno telekomunikacyjni, jak i pocztowcy.

Największego przełomu dokonano jednak na Zjeździe Pracowników Poligraficznych. Dotychczasowy statut nadawał Związkowi Poligrafików charakter cechowy. Zarząd Główny nie był właściwie instancją kierowniczą, gdyż czynnikami faktycznie kierującymi były tak zwane sekcje i Zarz. Okręgowe. Na Zjeździe zmieniono Statut i obecnie struktura Związku nie odbiega w zasadzie od struktury innych Związków Zawodowych.

Tow. KRATKO podkreśla szczególnie jednolitość i jedność wszystkich odbytych dotychczas zjazdów.

Wszystkie trzy Zjazdy przeszły w duchu jednolitości, w duchu zacieśnienia współpracy (głównie między tow. z PPR i PPS). Były próby podważenia tej współpracy, próby podejmowane przez zamaskowanych WRN-owców, czy ukrytych PSL-owców (szczególnie na Zjeździe Pracowników Pocztowych), lecz zdecydowana postawa, zarówno PPR-owców jak i PPS-owców uniemożliwiła jakiegokolwiek próby rozbiłania jednolitości międzypartyjnej. Jednolitość, jedność, nuta jednolitości, dominująca na zjazdach związków zawodowych, bynajmniej nie wyklucza jednak ożywionych dyskusji i sporów nad konkretnymi zagadnieniami. Przeciwnie, właśnie na gruncie zasadniczej jednolitości rozwija się ożywiona dyskusja. Tow. Kratko podkreśla: „masowość ostatnich Zjazdów. Frekwencja dochodziła do 90 proc. a dowodem zainteresowania i wyrobienia członków związku było to, że przemawiało kilkunastu a nie raz i kilkadziesiąt mówców. Dyskusje były nadzwyczaj ożywione.

W toku tych debat padły niejednokrotnie gorzkie słowa na temat niedostatków i wad pracy poszczególnych dziedzin naszej administracji.

Wyraźne oblicze ideowe, stanowiąca jednolitość, zrzeczność, głębokie powiązanie z masami członkowskimi, wrażliwość na bolączki, docierające tym masom — oto są najważniejsze cechy charakterystyczne odbytych dotychczas zjazdów związków zawodowych.

80 milionów wpłynęło do kas skarbowych

Powiaty Wejherowo i Starogard przodują

Rolnicy powiatów nowoodzyskanych województwa gdańskiego, przybyli tu z głębi kraju, dość często bagatelizowali obowiązek płacenia świadczeń. W wielu wypadkach w urzędach gminnych dało się zaobserwować nadużywanie uprawnień do anulowania pewnych podatków. Do walki z takim stanem rzeczy przystąpiło szereg organizacji społecznych i politycznych współdziałając w ten sposób z czynnikami rządowymi. Potrzeba tej akcji wynika stąd, że państwo przez opieszałość rolników poniosło straty, natomiast rolnik, nie poczuwając się do obowiązku płacenia, niewiele zdołał zrzucić na rynek, uzależniając podaż od swoich potrzeb.

Akcja uświadamiająca, zapoczątkowana z początkiem czerwca, dała poważne rezultaty. W ciągu ostatnich 8 dni do Kas Skarbowych wpłynęło ponad 80 milionów złotych. Rolnicy zrozumieli już dzisiaj szkodliwość swego postępowania i wpłacają zaległe sumy podatkowe. W niektórych powiatach zaobserwować nawet można dość poważne wpłaty na zaliczki podatku gruntowego za rok 1947.

Najlepszym dotychczas płatnikiem okazał się powiat Wejherowo, który zaległości roku ubiegłego zrealizował już w 92 proc. Najwięcej stosunkowo wpłacili rolnicy. Zaległości mają dziś tylko większe majątki, znajdujące się pod zarządem najrozmaitszych instytucji. Gotówkowi wpłaty wyglądają w ten sposób, że z zaległości ub. roku wpłacono w powiecie Wejherowo ponad 20 milionów zł, wpła-

cając równocześnie 10,5 mil. zł na zaliczkę podatku na rok bieżący. W placeniu podatków przoduje również powiat Starogard, pokrywając 88 proc. zaległości oraz 63 proc. zaliczki na rok bież. Tczew wpłacił już 78 proc. zaległości i 46 proc. zaliczki na podatek roku bież. Z tych liczb uwidacznia się najwyraźniej pozytywny stosunek chłopów polskiego do jego obowiązków względem państwa.

Jeśli chodzi o porównanie ziem starych z nowoodzyskanymi, to widoczna jest tu duża różnica

w ilości wpłaconych pieniędzy. Podczas, gdy powiaty ziem starych wpłaciły już 159 mil. zł, co stanowi 51 proc. zaległości, powiaty nowoodzyskane wpłaciły tylko 44 mil., co równa się 36 proc. ogólnego wymiaru zaległości z roku ubiegłego.

W liczbach tych uwidaczniają się te trudności i kłopoty, jakie przeżyło rolnictwo powiatów nowoodzyskanych. Wpłaty są dużo słabsze i państwo w szczególnych wypadkach rozkłada je na raty.

Przeprowadzana akcja uświadamiająca dała bardzo poważne

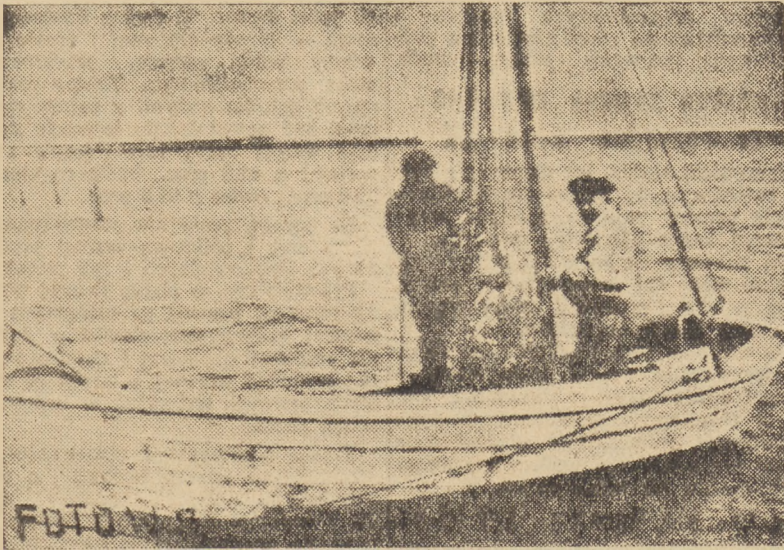


Foto-Flam

Nauczycieli wciąż brak

Szkół nie obejmują całej młodzieży

W województwie gdańskim w przeciągu ostatnich dwóch lat przybyła wielka ilość młodzieży w wieku szkolnym. Młodzież ta wymaga szkół i pedagogów. W roku bieżącym istniejąca sieć szkół nie objęła wszystkich dzieci. W szeregu powiatów dziesiątki szkół nie miało dostatecznej liczby nauczycieli. Ogółem w szkolnictwie powszechnym województwa gdańskiego pracuje około 2 i pół tysiący nauczycieli, przybyłych na ten teren z całego kraju. Dla pełnego uruchomienia szkolnictwa powszechnego potrzeba jeszcze około 1.300 nauczycieli.

Temu brakowi częściowo zapobiegnie szkolnictwo, przygotowujące przyszłych wychowawców i pedagogów. Na terenie województwa jest czynnych 5 liceów pedagogicznych: we Wrzeszczu, Kościerzynie, Kwidzynie, Tczewie i Wejherowie. Szóste liceum w Łęborku znajduje się w stadium organizacji i rozpocznie pracę na początku nowego roku szkolnego.

Z 600 uczniów liceów obecnie skończy naukę 103, którzy w nowym roku szkolnym staną już do pracy. Poza tym 3 pedagogiczne kursy sześciomiesięczne da-

dzą w bieżącym roku szkolnym 67 nowych nauczycieli. Kursy te zasilają już szkolnictwo gdańskie 134 absolwentami.

Także w roku bieżącym stanie do pracy około 170 nowych wychowawców młodzieży szkół powszechnych. Do liceów pedagogicznych szczególnie licznie zgłaszają się młodzież urodzona na tych terenach, a przede wszystkim kaszubska.

Ponieważ masa pedagogiczna, wypuszczająca w tym roku pierwszych absolwentów, nie mogą podjąć zapotrzebowaniom, istnieje konieczność ściągnięcia do pracy w szkołach nauczycielstwa, które obecnie pracuje w różnych innych dziedzinach.

Komitet Obywatelski do Walki ze Spekulacją

W Sopocie odbyło się przy udziale przedstawicieli partii politycznych, Izby Przemysłowej, Związku Pracowników Spółdzielczych, Stowarzyszenia Kupców, Prawników, Związku Walki Młodych oraz Związku Harcerstwa Polskiego organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego do Walki z Lichwą i Spekulacją.

Zebrań wyłonił prezydium Komitetu Obywatelskiego, w skład którego weszli jako przewodniczący — sędzia ob. Kamil Kamiński, ob. dr. Kizler Jan z PPR, ob. Smoliński Edward z PPS, sekretarz Miedziński z SD, ob. Jędrski z SL, ob. Roder z SP. Poza tym w skład zarządu weszli przedstawiciele kupiectwa, rzemiosła i spółdzielczości. Prezydium uchwaliło wydać odezwę do społeczeństwa.

Frombork

dźwga się z ruin

Zniszczone w 60 proc. miasteczko Frombork na Warmii, położone tuż nad Zalewem Świeżym, liczy obecnie 4.500 mieszkańców, w tym 12 Niemców. Osiedla tu ludność trudni się przeważnie rybactwem. Wstrzymane prace przy naprawie katedry w najbliższym czasie będą wznowione. Księga Salezjanów również remontują kilka obiektów, w których mieści się będą trzy średnie szkoły zawodowe dla wychowanków tego zakładu. W bieżącym okresie wakacyjnym „Caritas” umieścił tu około 1500 biednych dzieci z Warszawy.

We Fromborku może się jeszcze odejść około 500 osób. Frombork ma połączenie kolejowe z Elblągiem i Braniewem. Obecnie została też uruchomiona komunikacja wodna z Gdynią i Gdańskiem.

rezultaty w postaci dużej ilości towarów, które znalazły się na rynku, powodując tym samym równocześnie poważną obniżkę cen. Akcja propagandowa nie napotyka na żadne trudności. W jednym tylko wypadku na terenie województwa spotknął się z agitacją elementów szkodliwych przeciwko placeniu podatków. Do dnia 30 czerwca, w którym to czasie akcja ma być zakończona, spodziewane jest osiągnięcie 85 proc. wpłat wszystkich zaległości podatkowych.

Po upływie tego terminu partii polityczne i organizacje społeczne będą prowadziły w dalszym ciągu akcję uświadamiającą rolników, aby nie dopuścić w przyszłości do powstawania nowych zaległości.

Kronika Wybrzeża

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA LIGI KOBIET

W dn. 6 lipca br. o godz. 9 rano odbyła się w sali posiedzeń WRN w Gdańsku przy ul. Okopowej — pierwsza wojewódzka konferencja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. W programie konferencji: sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, a po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi nastąpił wybór nowego władz.

9 LAT WIEZIENIA ZA PRZYWLASZCZENIE

Sąd apelacyjny na sesji wyjazdowej w Giżycku rozpatrywał sprawę Stefana Kowalskiego, który pełniąc funkcję wójta w Kotle Dużym i Pisku na Warmii, przywłaszczył sobie z góry 76.000 zł. wpłaconych na Polyszkę Odbudowy Kraju.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kowalskiego na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK CECHOW WŁOKNIENICZYCH POWSTAŁ NA WYBRZEŻU

Ostatnio odbył się w Gdańsku zjazd delegatów rzemiosła włókienniczego z terenów województwa gdańskiego. Celem zjazdu było powołanie do życia Woje-

wódzkiego Związku Cechów Włókienniczych. W czasie obrad zostały wybrane władze Związku z prezesem Dobrzańskim na czele.

KUPCY Z KANADY PRZYBĘDĄ NA TARGI GDAŃSKIE

Według zawiadomienia nadesłanego do Międz. Targów Gdańskich przez poselstwo R. P. w Kanadzie, na Targi przybędzie wycieczka kupców i przemysłowców kanadyjskich, pragnących nawiązać z Polską kontakty gospodarcze. Wycieczka przybędzie do Gdyni na M/S „Batory”.

USPRAWNIA SIĘ KOMUNIKACJA NA ŻULAWACH

Od dnia 1 lipca br. na Żulawach na linii wąskotorowej — Gdańsk — Śpiwówo została uruchomiona komunikacja. Od dnia 15 lipca powstanie nowa linia wąskotorowa na odcinku Śpiwówo — Siedliska. Dalsze prace w kierunku połączenia Śięgna z Nowym Dworem prowadzone są bez przerwy. Po lewej stronie wału wiślanego przyspieszone będą prace, mające na celu stworzenie połączenia z Suchym Dębem i Wielkimi Cedrami. Usprawnienie komunikacji wodnej przez Zalew Wiślany i kanał do Nowego Dworu przyczyni się również do połączenia północnych części Żulaw z największymi centrami życia na Wybrzeżu.



Stały wzrost mieszkańców

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej miasta Gdyni w dniu 2 lipca odbyło się pod znakiem uchwalenia statutowo o podatkach miejskich.

Rada między innymi rozpatrzyła statut podatkowy na rzecz gminy m. Gdyni, statut podatku od wód gazowych, napojów owocowych i mineralnych, statut szpitala epidemicznego, oraz wysokość opłat dziennych za leczenie chorych. Poza tym rozpatrzono sprawę przedłużenia podatku konsumcyjnego w zakładach gastronomicznych na lata 1948 i 49.

Uchwaliła Miejskiej Rady Narodowej w sprawie tych podatków podamy w numerach następnych.

Sprawozdanie z działalności Zarządu

Miejskiego za miesiąc ubiegły złożył prezydent miasta poseł Zakrzewski. Sprawozdanie podkreśliło przede wszystkim stały wzrost liczby mieszkańców Gdyni, która bez uwzględnienia oddziałów wojskowych i składu Marynarki Wojennej, przekroczyła już 102.000. Miesiącnie do Gdyni przybywa na stały pobyt około 1.000 osób. W czerwcu zarejestrowano w Gdyni 2.000 nowych mieszkańców.

W związku ze zwiększaniem się ludności Zarząd Miejski czyni ciągłe starania o polepszenie stanu zdrowotnego. Liczba chorób na terenie miasta stale się zmniejsza. Omawiając w związku z zakończeniem roku szkolnego zagadnienia szkolne, prezydent Zakrzewski pod-

kreślił wielkie sukcesy Gdyni w dziedzinie szkolnictwa. Sieć szkół w Gdyni jest obecnie znacznie większa od przedwojennej, również i wyniki ub. roku szkolnego dały dobre rezultaty.

naszych portów

„LOTTE SKOU” PRZYWOZIŁA DO GDAŃSKA JAŁOWKI

Duński parowiec „Lotte Skou” przywoził w dniu 2 lipca do portu gdańskiego 600 jałówek. Ładunek pochodził z portu Gdelling i odbiera go Rolnicza Centrala Miejska.

Przy tej okazji przypomnieć należy, że siostrzany statek „Mette Skou”, który również często przywoził do Gdańska ładunki bydła, w swej ostatniej drodze z portu gdańskiego zatonął u wybrzeży Skagerraku. Jeden marynarz zatonął, jeden zaś odniósł rany.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM

Dnia 2 lipca w porcie gdańskim przybyły 43 statki, reprezentujące bandery: szwedzką, norweską, duńską, fińską, panamską, amerykańską, grecką i polską. 7 statków ładowało węgiel, 4 rozładowywały rudę dla Czechosłowacji, 3 wyładowywały ładunki drobnicowe w strefie wolnocłowej, 6 wyładowywało w Basenie Wiślanym, 9 stało w stoczniach, reszta zaś oczekiwała na możliwość dojazdu na właściwe miejsce przy nabrzeżach dla rozpoczęcia załadunku lub wyładunku.

KOLONIE DLA DZIECI ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Morska delegatura CZPPW na trosce o zdrowie swych pracowników i ich dzieci zorganizowała kosztowne 4 mil. zł. Dom wypoczynkowy w Łisim Jarze, który pomieści 80 osób i kolonię dla dzieci. Otwarcie kolonii nastąpi 7 bm., na razie będzie tam odpoczywać 60 dzieci, a w następnym roku 300. Takie osiągnięcia społeczne przyczyniają się niewątpliwie do jeszcze większej wydajności pracy robotników Centrali.

POSIADAMY JUŻ 42 STATKI PEŁNOMORSKIE

Polski tonaż pełnomorski, wynoszący w marcu br. 25 statków o tonażu 92.086 wózków do 40 jednostek, po przejęciu w ramach odszkodowań wojennych statków niemieckich. Wzobaciliśmy nasz tonaż pełnomorski przede wszystkim statkami towarowymi, tankowcami, których mamy trzy oraz tonażem pasażerskim.

W KOŁOBRZEGU, TOLKMIKU I SZCZECINIE POWSTAŁA ODDZIAŁY BANKU RYBAKÓW MORSKICH

Stale rozwijający swą działalność Bank Rybaków Morskich, którego pierwsze walne zgromadzenie odbyło się ostatnio w Gdyni, zamierza zorganizować swe oddziały w Kołobrzegu, Tolkmiu i Szczecinie. Liczba członków tego Banku przekracza obecnie 450 osób, a kapitały obrotowe wynoszą około 12 milionów zł. W roku bieżącym Bank Rybaków Morskich ma rozprawić wśród rybaków około 70 milionów zł na zakup sprzętu i taboru.

Kartki żywnościowe

i odczuwane w Gdańsku

Wydział Aproprowiacji Zarządu Miasta Gdańska zawiadamia, że kartki żywnościowe na miesiąc sierpień 1947 wydawane będą od 1 do 10 lipca w godzinach od 7 do 14. Kartki żywnościowe i odczuwane na lipiec będą wydawane w tym samym czasie, jako w terminie dodatkowym dla osób, które bez własnej winy nie pobrały kartek w terminie głównym. Zaznacza się, że terminy w żadnym wypadku przesunięte nie będą i żadnych reklamacji z powodu opóźnienia nie uwzględnia się.

Równocześnie Wydział Aproprowiacji przypomina, że rejestracja w punktach rozdzielczych trwa tylko do 15 lipca.

Walke należy spotęgować

Konferencja aktywów stronnictw politycznych

W sali „Polonia” odbyło się zebranie gdańskiego aktywów 5 stronnictw politycznych: PPR, PPS, SL, SD i SP. Tematem obrad były zagadnienia walki ze spekulacją. Referat zasadniczy wygłosił przedstawiciel KW PPR, komentarz zaś do ustawy o zwalczaniu nadmiernej marż zarobkowych w obrocie towarami wygłosił przedstawiciel KW PPS.

W ożywionej dyskusji omówiono zebraniom, dotyczące bezpośredniej walki ze spekulacją w terenie. Ze-

brani podkreślali w swych wypowiedziach wagę mobilizacji mas w tej walce. Przytaczali wypadki, ilustrujące chorobliwy stan niektórych ogniw spółdzielczości, wskazując równocześnie na konieczność zmiany kadr w aparacie spółdzielczym.

Dyskusję podsumował przedstawiciel PPR i PPS. W zakończeniu powzięła do stała uchwała w sprawie spotęgowania walki ze spekulacją na terenie Gdańska i województwa gdańskiego.

»Aegir« wyciąga wraki

Duńska ekipa ratownicza przy pracy

Port gdański, który tak mocno ucierpiał podczas wojny, ma na swoich wodach portowych dużo wraków, które przeszkadzają w żegludze. Jednakże wydobywanie statków z toni nie jest rzeczą ani prostą, ani taną. Niemcy wyrzucili od nas wszystkie jednostki, które nadawałyby się do prac ratowniczych. Nowych jeszcze nie kupiliśmy. Nasze władze portowe musiały się więc poruszyć z państwami, które mogłyby przeprowadzić u nas te prace. Podjęła się tego Dania, która przystąpiła do nas specjalną hołownią ratowniczą „Aegir” oraz ekipę specjalistów, złożoną z 30 osób.

Ekipa ta miała przeprowadzić cały szereg prac wydobywczych w porcie gdańskim i gdańskim. W porcie gdańskim najważniejszą pracą, jaką ta ekipa miała wykonać, było wydobywanie z toni w kanałach portowych zatopionego przez Niemców refulera.

„Aegir” — to holownik, przypomina igły wyglądem normalne statki tego typu, jednakże specjalne urządzenia dźwigowe czynią z niego statek ratowniczy. Poza nim w wydobywaniu biorą jeszcze udział specjalne pontony pływające, na których również są umieszczone odpowiednie urządzenia.

Praca przy wydobywaniu odbywa się w ten sposób, że dwa pontony zakotwiczone są po obu burtach leżącego na dnie statku. Między pontonami na specjalnych rusztowaniach ustawia się mocną

konstrukcję żelazną, do której przymocowane są bloki. Refuler, który leżał w porcie gdańskim, miał jednak taką wagę, iż trzeba było dodatkowo użyć do tej pracy jeszcze i dźwigu pływającego stoczni Nr 1. Ten potężny 100-tonowiec ustawiony został pomiędzy pontonami, holownik zamykał czworokąt.

Pierwsze prace poruczone nurkom. Zbadali oni możliwości założenia lin, którymi miano wyciągnąć na powierzchnię zatopiony wrak.

Zadaniem nurków było również sprawdzenie, czy statek nie jest zbyt głęboko zaryty w dno, a jeśli tak, to którą stronę trzeba będzie z większą siłą podnosić. Kiedy prace te zostały ukończone, nurkowie rozpoczęli zakładanie lin. To zadanie było bodajże najważniejsze. Od tego bowiem, w jaki sposób założono na jest lin, zależy powodzenie całej pracy. Przy nieodpowiednio założonej linie, statek podczas wydobywania, może przechylić się na bok i wtedy trzeba byłoby przeprowadzić całą manipulację.

Gdy liny już założono, trzeba było przymocować jeszcze potężne haki lin dźwigowych. A i z tym doświadczona załoga uporała się bardzo szybko. Teraz rozpoczął pracę statunowiec stoczni Nr 1, który miał za zadanie poruszyć na dnie kadłub statku. Jednakże i inne windy musiały współdziałać.

Bosman Dawidowski — dowódca na statunowcu rzucił rozkaz. Na to hasło winda zaczęła się obracać, naciągając grubą, jak ramię dorosłego człowieka, linę statkową.

Pod wodą nurek dyżurny uważał, żeby liny na statku zaczęły się równo i mocno, podając dowódcy flotylli ciągłe raporty przez telefon.

Wreszcie nurek dał znak, że wszystko jest w porządku. Statunowiec rozpoczął jeszcze intensywniej pracować. Jego windy, poruszane za pomocą par obrotowych, zaczęły się obracać. Nurek dał znać, że statek się poruszył. Teraz już i inne windy pracują. W ten sposób centymetrze statek podnosi się, aż wreszcie ponad wodą ukazują się obrośnięty morską roślinnością, osiżgły od pleśni wodnej pokład. Woda wypycha go coraz wyżej, windy jednak nie przestają pracować. W końcu statek wyłania się na pożądaną wysokość. Teraz rozpoczynają pracę pompy, opróżniające wydobyty wrak z zawartej w nim wody. Potężne strumienie wody skują za burtę pontonów i statek pewnie już stał na wodzie.

I wreszcie idą w ruch maszyny holownicze. Statek, zawieszony na hakach wind płynnie do stoczni, gdzie zostanie przymocowany do nabrzeża.

Tu specjalnie po dokładnym zbadaniu uszkodzeń orzekną, czy nadaje się do naprawy.

Z TEATROWI

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże”, Gdynia, Plac Grunwaldzki 19-30 — Komedia Szejkspira „Wesele śmiechu” w reżyserii T. Galla.

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — Komedia Hodgesa i Percivala „Kau-hau”, z J. Bukowskim.

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20, sztuka Nicodemego „Cień” w reżyserii H. Halańskiej. W roli tytułowej Kira Pełpowska.

REPERTUARIUM KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Piotr pierwszy. „Atlantyk” — Wesoły pensjonat. Dom Mar. Woj. „Wielki Walc” — Siedmiu śmiechów.

CHYLONIA — „Promień” — Pont-Car-ral. GDANSK — „Światowid” — Kobieta sama. Sopot — „Batyck” — Sereńada w dolinie słonecznej.

PUCI — „Mewa” — Skarb rodziny Goupil. WRZESZCZ — „Capitol” — Robin Hood.

„Bajka” — Romans pająka. OLIVA — „Polonia” — Kochaj tylko mnie. Tczew — „Wiedza” — Nowe pokolenie. SŁUPSK — „Polonia” — Zwirowane lotnisko.

WEJHEROWO — „Świt” — Korsarze północy.

WYSTAWY

„Rytm”, Gdynia, ul. 10 Lutego 15 — wystawa prac A. Suchanika pt. „Niezapomniana Warszawa”.

Wystawa reprodukcji impresjonistów francuskich otwarta jest codziennie od godz. 11 — 18 w Salonie Upowszechniania Sztuki. Oddziału Gdańskiego ZPAP — Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

DYŻURY APTEK:

do dnia 6 VII br.

Gdynia i Orlowo Apteka dr. Jurkowskiego — Skwer Kościuszki i Apteka Batycka ul. Ślaska. Sopot: Apteka Nowa ul. Stalina.

Oliva: Apteka pod Orłem ul. Armii Radzieckiej. Wrzeszcz: Apteka pod Orłem — ul. Grunwaldzka.

NUMERY TELEFONOW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150 Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONOW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338. Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-284. Orunia — 31-336. Oliva — 52-622. Nowy Port — 42-222.

OGŁOSZENIE

nieważna się zagubiona legitymacja znancka Polskiej Armii Ludowej na imię Rutkowski Zygmunt, Wrzeszcz, Rokossowskiego 10.

CENNIK OGŁOSZEŃ

do „GŁOSU WYBRZEŻA”

W tekście 1 mm x 1 ssp. do 100 mm — zł. 55.—, 1 mm x 1 ssp. od 101 do 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—

Za tekstem: 1 mm x 1 ssp. do 100 mm — zł. 35.—, 1 mm x 1 ssp. od 101 do 200 mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—

Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo — zł. 20.—, handlowe za jedno słowo — zł. 25.—, posz. pracy za jedno słowo — zł. 10.—, zguby za jedno słowo — zł. 20.—

Nekrologi: 1 mm x 1 ssp. do 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 ssp. od 51 do 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 ssp. od 101 do 150 mm — zł. 50.—, powyżej — zł. 70.—

Adres Redakcji i Administracji: Gdańsk — ul. Jana z Kolina 7, tel.: 315-72. Gdynia — ul. Świętojańska 3, tel.: 224-65

LIST Z AMERYKI

VETO PREZYDENTA

Nowy Jork, w czerwcu

Charlie Chaplin uśmiechnął się gorzko. Jeśli pan jeździ dziś z krawężnika na jeździe lewą nogą, okarza pana o komunizm — powiedział. — Sądzę, że bardzo trudno jest określić czyjeś przekonania polityczne.

Chaplin może sobie sądzić, że jest to trudne — ale w Ameryce jest dziś pełno osobników, którzy gotowi są określić przekonania polityczne innych oby-wa-tów. Dla nich nie stanowi to widocznie żadnej trudności.

Połowanie na „czerwonych”

Duchowa matka tych wszystkich grup jest, oczywiście, „Komisja Antyamerykańska”, to znaczy „Komisja kongresowa dla badania antyamerykańskiej działalności”. Ta centralna egzekutywa wszystkich „epiteł czerwonych” sprawowała określanie poglądów politycznych do kilku prostych formułek: jeśli ktoś wierzy w równość rasową — jest „czerwonym” (Paul Robeson i Howard Fast, autor noweli z życia Muczników p.t. „Droga wolności” — są obaj na indeksie z tego powodu). Jeśli ktoś wyznaje rooseveltońską koncepcję „jednego świata” — jest niewątpliwie agentem sowieckim (komisja bada obecnie pisma komentatora radiowego Normana Corwina, który jest winnym szerszenia tej wywrotowej zasady).

Jeśli ktoś twierdzi, że ceny są za wysokie, a płace za niskie — jest dokonywał przykładem „czerwonego”. Jeśli ktoś krytykuje doktrynę Trumana, sympatyzuje z republikanami w Hiszpanii lub twierdzi, że budowa mieszkań po winna mieć pierwszeństwo przed budową kłm — jest oczywiście „bolszewikiem”.

Demokratyczny senator Claude Pepper tak to określił:

„Ktośkolwiek próbuje wprowadzić w życie naszą demokrację — staje się ofiarą ataków i zniewag. Jeśli ktoś jest zwolennikiem lepszych zarobków i mieszkań, dożywiania dzieci w szkołach itd., zostaje natychmiast okrzykniętym komunistą lub „sprawozdawnym na manowce liberałów”.

To połowanie na czerwonych trwa już dobrych kilka miesięcy. Wystarczyło tego czasu, by nawet do najbardziej zakutych łbów niektórych „łowców” u-tworowała sobie drogę myśl, że jeśli

wszelkie postępowe poglądy są „antyamerykańskie”, to w takim razie strasznie dużo jest tych antyamerykanów w Ameryce.

Opozycja w Kongresie

Kampania reakcyjna napotyka ostatnio na silną opozycję. Spotyka się z nią nawet w Kongresie. Znała ustawa o „po-mocy” dla Grecji i Turcji została ostro skrytykowana w Izbie Reprezentantów i w Senacie. Opozycja była rozbita; mimo to ponad czwarta część Kongresu wypowiedziała się przeciwko wnioskowi prezydenta.

Ankieta radiowa, przeprowadzona przez z górą 500 rozgłośni, wykazała większość 4:1 przeciwko pełnej zgodzie na pożyczkę dla Grecji. Również wyniki wyborów wskazują na kierunek wstru-wu. W czterech kolejnych wyborach uzupełniających w całym różnych częściach kraju w Oakland, Minneapolis, Hoboken i Passaic wybrani zostali postępowi kandydaci. W Waszyngtonie — demokratka i zwolennik rooseveltońskiego „nowego ładu” — Charles Savage zadał swemu przeciwnikowi dotkliwą klęskę.

Najjaskrawszym wyrazem tych nastrojów było niewątpliwie wprost powołanie podroży Wallace’a poprzez cały kontynent. Rzeczoznawcy waszyng-tonscy, którzy z wielką pewnością siebie przepowiadali, że Wallace się skończy, musieli zmienić zdanie. Były wiceprezydent spotykał się wszędzie z owacyjami ogromnych tłumów, które — rzecz zdumiewająca w Ameryce — rzuciły zdumiewającą go 27.000 osób słuchało jego przemówienia w Los Angeles, pomimo że zarządcy Halli Hollywoodskiej odmówili mu tej wyjątko-wa 20.000 w Chicago, 12.000 w Detroit, 30.000 w Nowym Jorku — w każdym mieście odbywało się to jednakowo. Podróż przyniosła funduszywo propa-

gandowemu Wallace’a sumę 500.000 do-larów. Przyczyniła się ona również do powstania wszędzie oślnych, postępo-wych organizacji politycznych.

Olihrzymia kampania przeciw ustawie antyrobotniczej

Samo ostrze ataku na swobody amerykańskie stanowi działający antyrobotnicza ustawa Tafta i Hartley’a, uchwalona przez Kongres. Truman zwałował do o-statniej chwili z decyzją, czy ma pod-pisać to zarządzenie antyzwiązkowe, czy też założyć veto przeciwko niemu. Tymczasem w obliczu tej poważnej groźby amerykańskie siły postępowe zwały się jak nigdy dotąd. CIO, AFL i Bractwa Kolejowe (liczące razem co najmniej 14 milionów członków i dyspo-nujące pełnymi 30 milionami głosów) zorganizowały wspólną kampanię po raz pierwszy od rozłamu w roku 1936. Przewodniczący AFL William Green, przywódca górników John Lewis i przy-wódca CIO Phil Murray dokonali histo-rycznego kroku wydając wspólne o-świadczenie, a potem organizując po-łączną kampanię na terenie całego kraju.

Związki zawodowe wydały w pierw-szym miesiącu ponad milion dolarów na propagandę. W całym kraju odbyły się wiece i demonstracje, do Kongresu napływały z całego kraju listy, telegramy, protesty. AFL ściągnęło 35.000 osób, a CIO 60.000 osób na wiece w Madison Square Gardens. Samoloty nad-mastami wypisywały dyman na niebie „veto”. Trzy czwarte miliona listów, kart pocztowych i telegramów wypły-ło do samego tylko Białego Domu, a 99 procent z nich domagało się „veto prze-ciwko ustawie antyrobotniczej”.

Decyzja prezydenta

Prezydent zdawał sobie sprawę, że szanse jego powtórny wybór w roku 1948 zależą od powzięcia przez nie-

go właściwej decyzji. Demokratyczny kongresmeni z Nowego Jorku (kluczo-wego stanu, bez którego nigdy jeszcze żaden kandydat nie wygrał wyborów prezydenckich) oraz z Michigan i In-diany przybyli do niego w delegacji, by go poinformować, że jeśli wyrazi zgo-dę na ustawę, demokraci przegrają wy-bory w tych stanach. W tych warun-kach nastąpiło słynne veto prezydenta, odrzucone jak wiadomo, przez Kongres.

Walka o „trzecią partię”

Jednak kampania przeciw reakcji nie skończyła się na tym. Coraz głośnie-jciej rozlega się wołania o „trzecią partię”.

Politycznym przywódcą amerykań-skich postępowców jest niewątpliwie Wallace, pomimo zaciętych ataków na niego w prasie, pomimo osłabienia i roz-bicia ruchu przez innych liberałów. Po-lityczną organizacją, która ma szanse zostać „matką” przyszłej trzeciej partii jest PCA (Postępowi Obywatele Ameryki). Organizacja ta jest popierana przez Komitet Akcji Politycznej CIO. Posiada ona również poparcie lewego skrzydła związków CIO oraz niektórych grupowań AFL.

Ruch lewicowy jest jednak rozbity przez ADA (Amerykanie dla Akcji Demokratycznej). Kierowana przez kółko dawnych przywódców „nowego ładu”, grupa ta opiera swoją politykę na anty-komunizmie i posiada silne poparcie ze strony przywódców związkowych pra-wego skrzydła AFL. Ma ona małe szan-se na uzyskanie szerokiego wpływu w masach z tej prostej przyczyny, że obie wielkie partie potrafią wygrać atut antykomunizmu znacznie lepiej od niej. A to raz za razem osłabia szanse na skuteczną rozgrywkę o władzę ze stro-ny trzeciej partii przeciwko dwóm „kla-sycznym” partiom kapitalizmu amery-kańskiego.

C. A. Willis

ZE ŚWIATA

DLACZEGO HINDUSI MAJĄ DUŻO BRONI?

Właściwie do Indii był dotąd surowo zakazany. Ale ostatnio te su-rowe zakazy nie są przestrzegane. Całymi statkami przychodzi do Indii broń — karabiny, automaty, karabi-ny maszynowe nie mówiąc już o pi-stoletach.

Oblicza się, że składki broń w In-diach wystarczają obecnie na uzbroje-nie milionowej armii. Należą one, mniej więcej po polsku, do Kongre-su Hinduskiego i do Ligi Muzułmań-skiej.

Czemu należy przypisać nagłą po-bliżność władz brytyjskich wobec przemysłowców broń?

Dawniej Anglia obawiała się powo-stania ludności Indii przeciwko pano-waniu brytyjskiemu. Dlatego usiło-wała zamknąć dopływ broń dla ewentualnych powstańców.

Teraz jedyną nadzieją wielkiego kapitału brytyjskiego na utrzymanie jego pozycji w Indiach jest WALKA WEWNETRZNA, stan ciężkiej wojny domowej w samych Indiach — po-miedzy Hindusami a muzułmanami. Gdyby w Indiach wybuchła jawna wojna domowa, armia angielska mo-głaby pozostać tam bardzo długo — oczywiście dla ratowania mordują-cych się nawzajem Hindusów.

Okazuje się: nawet pobliżność wobec szmuglerów ma swój głęboki polityczny sens.

ILE ZARABIAŁ HITLER I JEGO DYGNITARZE?

W Berlinie wydana została ostatnio broszura KAROLA BRAMMERA pt. „Tak żył on — 700 miliardów długów hitlerowskich”.

Brammer podaje m. in. wysokość zarobków Hitlera.

Hitler zarabiał nie mniej niż 25 mi-lionów marek rocznie. Jest to o kil-ka milionów więcej, aniżeli przed wojną światową Nr 1 wynosiła „li-sta cywilna” cesarza Wilhelma, któ-ry za to utrzymywał cały swój dwór. Hitler wydał na swe osobiste potrzec-

by w ciągu dwunastu lat swych ma-dów bająką sumę 305 milionów ma-rek — tj. OKOŁO 60 MILIONÓW DOLARÓW. W budżecie na rok 1944 przysmano mu 28 milionów marek, a w planie budżetu na rok 1945 — którego, jak wiadomo, już nie zdołał wykorzystać — 40 milionów marek.

Posa tym wiele kosztowały budowle wznieszone z rozkazu Hitlera. Tak np. nowy gmach Urzędu Kanclerskiego Rzeszy kosztował 100 milionów ma-rek, „Dom Dyplomatów” i „Hotel Plattenhof” — 180 milionów marek. W ciągu wojny te wydatki jeszcze wzrosły. W dwóch latach 1942 i 1943 wydano na „koszty osobiste i rzeczo-we do dyspozycji Adolfa Hitlera” — 645 milionów marek.

Podobnie szalały pieniędźmi pod-władni Hitlera. Goering wydał na swój pałac myśliwski „Karinahall” kilkadziesiąt milionów marek. Goebbels był „skromniejszy”: wziął na urzą-dzenie swego służbowego mieszkania tylko... dwa i pół miliona marek (PÓŁ MILIONA DOLARÓW). Zara-biał jednak i „na boku”. Tak np. za swoje cotygodniowe artykuły w „Das Reich” dostawał rocznie okragłą sumkę 300 tysięcy marek...

A za to wszystko płaciły narody Europy, ujmowane przez Trzecią Rzeszę.

„CHMURY NAFTOWE NAD USA”

„Słynny astronom amerykański HO-WARD SHAPLEY stwierdził nie-dawno, że gaz metan unosi się w przestrzeni w postaci chmur, które w atmosferze planety Jupiter. Metan występuje zwykle wraz z siarką w postaci naftowej.

Shapley, który jest przeciwnikiem polityki trumanowskiej, gdyż uważa ją za wyraz interesów trustów nafto-wych oświadczył w związku z tym złośliwie:

„Jeżeli o tym odkryciu dowiedza się koncerny naftowe, to zapewne nasz rząd zaimie się poważnie zagad-nieniem bar bezpieczeństwa na po-szczególne planctwa. Prawa New-tona, które nie pozwalają nam opu-szczać ziemi, będą wtedy zapewne uznane za przejaw przestępstwa lili partii, która nęga wiadomym obym wpływom. Nasi fachowcy cywilni i wojskowi zainicjują budowę drogi na Jupiter. Schwelbentbach (bojowo antykomunistyczny minister pracy Sta-nów) zacznie oczyszczać księżyc od komunistów”.

SZWEDZI — SYMPATYCZNI HITLEROWI

Policie szwedzka wykryła w Malmö organizację prohitlerowską, złożoną ze Szwedów i z Niemców. Organizacja trudniła się wyrabianiem fałszywych paszportów dla hitlerowców, udeka-lających z Rzeszy do Ameryki Połud-niowej.

Niemieckie dowciparki

Niemcy się śmieją. Kto w to nie chce uwierzyć, niech posłucha anegdotek, kursujących po Berlinie. Zebrał je szwajcarski dziennikarz, piszący do do-tych promienieckiego na ogół pisma „Die Weltwoche”.

Warto zainteresować się tymi niemiec-kimi dowcipami. Mówią one więcej o prawdziwym obliczu większości Niem-ców, aniżeli wszystkie traktaty, którymi karmią nas wszelacy przyjaciele „bied-nych Niemców”.

Goraki jest, co prawda, chwilami ten niemiecki śmiech. To przecież śmiech pokonanych — pokonanych bandytów. Ale poprzecz gorycz kłaski przebiega wsiolekko swierzeć, które MUSI słu-chać — ale bardzo NIE CHCE słu-chać.

Zacznijmy od „poematów”. Jak poda-ba się wam taki wierszyk:

„Podnoście ceny do góry! Trzymajcie zamknięte granice stref!

Krok za krokiem spadają kalorie. Wciąż jeszcze głodują NIEMIECCY RODACY.

INNI — GŁODUJĄ TYLKO W DUCHU”.

Cóż — skarga na ciężkie warunki, powiedzą „przyjaciele Niemiec”. Ale ten akcent o głodujących „niemieckich rodakach” i o tych innych — którzy głodują „tylko w duchu”? Dawniej sły-szeliśmy coś innego. „Niemcy będą ostat-nimi, którzy zasną głodem w czasie tej wojny. Wpierw umrą wszystkie inne narody, nim Niemiec będzie chodzą głodem” — mówił kiedyś Goering. Trzy-mała się tej zasady Trzecia Rzesza. Czy nie tęsknota za nią, za arabską pol-ską stonogą, ukraińskim zbożem, fran-cuskim winem, holenderskimi serami, białym tego posennie niegroźnego wier-szyka?

Idźmy dalej. Usłyszmy inne akcen-ty o wielo wyrażniejsze:

„Mój leży w żołnierskim grobie

A żona u Murzyna w łóżku

Mój oddał się ojczyźnie

A żona — za papierosa”.

Tutaj już nowy akcent: apoteoza grabieżczych hitlerowskiej wojny. W „żołnierskim grobie”, poświęcony ojczy-znie leży ten, kto poszedł paść War-szawę, grabić Jugosławię, mordować dzieci rzymskie. Pójść nie za ojczy-zną.

Kruppa, nie za wolę panowania nad światem Hitlera. Pójść za „ojczyznę”. Daleko stąd, bardzo daleko do umienia winy Niemiec za rozpętanie wojny światowej. Bliższe do to, bardzo blisko do hitlerowskiego rasizmu. Bo przecież ten „Murzyn”, którego piosenka daje niewiernej żonie za towarzysza życia, to rekrutyzt prosto z arsenału Goeb-belsa...

Mato wam! Posłuchajcie dowcipów o demokracji.

Przejeżdża tramwaj przeznaczony dla alianckich żołnierzy. Niemka mówi do swego towarzysza drogi: „Do tego wo-zu nie możemy wejść. To przecież wóz demokratyczny”. Oczywiście, hitlerowski tramwaj „Nur für Deutsche” podobaj by się pannyć lepiej.

Ta panna tylko kpi z demokracji. A-le inna mówi szczerze, co myśli.

Niemiecka gimnazystka pyta swą ma-mę, zamożną sion fabrykanta: „Mamo, kiedy skończy się skandal z dodatkowy-mi porcjami żywnościowymi dla tych nieapetycznych więźniów obozów koncen-tracyjnych” (SS-mani, którzy ich ka-towali, byli niewątpliwie apetyczniejsi — tacy sześcioro i wysportowani, nie-prawda?)

Mamasia odpowiada: „Uspokój się, kochanie, to potrwa już niedługo. Ten skandal się skończy. Skończy się, kie-dy ci „heflingowie” znajdą się znów za drutami kolczastymi”.

Czy można mówić bardziej szczerze, czy można w bardziej dobitny sposób dać wyraz tęsknocie za nowym Hitle-rem, za nową Czwartą Rzeszą niemiec-kiego faszystu, za nowym pochodem na ujarznienie Europy?

Dowcipy niemieckie ujawniają du-cha większości narodu niemieckiego. U-jawniają go lepiej nawet aniżeli mowy Schumacherów i Kultzów, zmuszonych w każdym razie do pewnej ostrożności w swych wypowiedziach. Ujawniają fakt, że w dwa lata po upadku Hitlera HITLERYZM DZIERŻY JESZCZE RZĄD DUSZ PRZEWAŻNEJ WIK-SZOSCI NIEMCÓW.

Narody słowiańskie domagają się rzeczwiście denazifikacji i demilitaryza-cji Niemiec. Dowcipy, które sączone-łyśmy, świadczą najlepiej, jak słusne i usprawiedliwione jest to żądanie.

B. R.

Pouczające dzieje faszyzmu angielskiego

Mosley marzy o »marszu na Londyn«

Niedawno na półkach księgarskich w Anglii ukazała się ciekawa książka Fre-derica Mullally, pt.: „Fascism Inside En-gland”. Mullally poświęcił swą książkę ni-storii ruchu faszystowskiego w Wielkiej Brytanii. Zdanem autora źródeł tego ruchu należy szukać w Brytyjskiej Li-dzie założonej jeszcze w 1901 roku przez kapłana Stanleya Wilfama Shaw. Orga-nizacja ta prowadziła szeroką szowini-syczną propagandę i walczyła o zam-knięcie portów angielskich dla imigrant-ów.

Właściwy ruch faszystowski rozpo-czął się w Anglii w 1924 r., kiedy utwor-zono „Związek Stowarzyszenie Brytyjskich Faszystów (British Fascist Lid), mające na celu walkę z komunizmem.

W 1927 r. organizacja ta otrzymała na-zwę „Brytyjskich Faszystów”. W 1928 r. powstała Imperialna Liga Faszystów-ska. Z połączenia obu tych organizacji powstała z czasem Brytyjska Unia Fa-szystów, na czele której stanął Oswald Mosley.

Mullally poświęcił wiele miejsca bio-grafii angielskiego „führera”. Swego cza-su Mosley był aktywnym członkiem par-tii konserwatywnej, a następnie przewo-dził do Partii Pracy. W 1926 r. został on posłem do parlamentu z ramienia La-bour Party. Niebawem jednak niedyż-nym, a kierownictwem partii wybuchł konflikt i w 1931 r. Mosley został z par-tii wykluczony. Zerwawszy wszelkie sto-sunki ze swoimi poprzednimi przyjaciół-mi politycznymi Mosley udał się do Rzy-mu, skąd powrócił jako zdecydowany fa-szysta i wielbiciel Mussoliniego. W tym samym mniej więcej czasie wydał on swą pierwszą książkę pt.: „Wielka An-glia”, która stała się biblią ruchu fasz-y-stowskiego w Wielkiej Brytanii.

Unia Faszystów Brytyjskiej znalazła poparcie wpływowch kół angielskich. Jednym z najgłośniejszych zwolenników i patronów ruchu faszystowskiego był po-tyżny król prasy angielskiej, lord Ro-thermere, prezes firmy wydawniczej „Associated Newspapers” i właściciel re-akcyjnych, konserwatywnych gazet „Daily Mail”, „Evening Post” i „Sunday Dispatch”.

Mosley zdobył również poparcie wiel-kich przemysłowców angielskich, którzy sówicie żyłli pieniądze na propagandę faszystowską. W końcu 1936 r. w roz-mowie z przedstawicielem włoskiej ga-zety „Giornale d'Italia” Mosley oświad-czył, że korzysta z poparcia kapitału an-gielskiego i że „szereg przemysłowców północnej Anglii, którzy dotychczas to-jąc się bojkotem, okazywali ruchowi fa-szystowskiemu poparcie tylko ukrad-kiem, dziś oświadcza otwarcie, że są całkowicie po stronie faszystów”.

Ruch faszystowski miał możnych pro-tekatorów w sferach rządzących Anglią. Tym się tłumaczy fakt, że w latach po-przedzających drugą wojnę światową nie stawiano żadnych tam działalności faszystowskiej.

Tak na przykład po krwawych ekse-csach urządzonych przez faszystów w Londynie 7.VI.1934 r., ówczesny mini-ster spraw wewnętrznych nie zgodził się na wytoczenie awanturnikom jaw-ne go procesu. W obronie hukganów wy-stąpiła grupa konserwatywnych prze-wo w parlamencie. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych znalazło swój od-dźwięk również w opinii sądu, który u-niewinnił wszystkich uczestników krwa-wych ekscsów czerwcowych.

Mullally przemila nazwiska protek-torów Mosleya, ograniczając się jed-ynie do stwierdzenia, że dostęp do taj-nych dokumentów Brytyjskiej Unii Fa-

szystów mógłby rzucić pewne światło na konsekwencje między ruchem faszystów-skim, a najbardziej wpływowymi kół-mi Anglii.

Pewne nazwiska stały się jednak zna-ne szerokiemu ogółowi po procesie no-rymberskim. W aktach procesu znajduje się ciekawy dokument: sprawozdanie Haushofera, wysłane na ręce Hitlera w maju 1941 r. Sprawozdanie to nosi cha-akterystyczną nazwę: „Konsekwencje an-gielskie i możliwości ich wykorzystania”.

W dokumencie wymienione są nazwiska tych działaczy angielskich, na których współpracę liczył Hess udając się do Anglii.

Na pierwszym miejscu figuruje nazwi-sko księcia Hamiltona, lorda Douglasa — sekretarza osobistego Chamberlaina, wiceministra lotnictwa w rządzie Churchi-la — Harolda Belfoura, wiceministra o-światy — Kennetha Lindsey’a i innych.

Ludzie ci należeli do grupy tzw. młodych konserwatystów. Za pośredni-cstwem lorda Hamiltona utrzymywali oni kontakt z wpływową grupą starszego pokolenia Torysów: lordem Derby, Oliverem Stanley, byłym ministrem ko-lonii oraz z magnacką rodziną Astorów. Wszyscy oni utrzymywali ścisły kontakt z byłym posłem angielskim w Stanach Zjednoczonych lordem Halifaxem, z któ-rym Haushofer pozostawał w bliskich stosunkach.

Mosley i jego ludzie ze swej strony utrzymywali ścisły związek z hitlerow-ską Rzeszą i faszystowskimi Włocha-mi. Sam Mosley niejednokrotnie odby-wał „pielgrzymki” do Berlina i do Rzy-mu. Korespondował on również z przy-wódcami hitlerowskimi, zwłaszcza ze Streicherem.

Od 1934 r. faszystw angielski nabrał szczególnego tupeju. Korzystając z po-bliżności rządu Mosley przygotowywał się do „marszu na Londyn”. I jeśli fasz-y-stom angielskim nie sędzone było zreali-zować swych planów, to stało się tak przede wszystkim dlatego, że szerokie masy narodu angielskiego wystąpiły e-nergicznie przeciwko faszystom.

Mullally opisuje szereg antyfaszystow-skich manifestacji, które miały miejsce w Londynie w latach 1934 - 36. Naj-większa demonstracja robotnicza odby-ła się w londyńskim East Endzie 4 paź-dziernika 1936 r. w związku z krwawymi wystąpieniami bojówkarzy faszystow-skich.

Kiedy wojna wybuchła, Mosley rozpo-czął wsioleką agitację za ugodą z Niem-cami hitlerowskimi. Agitacja ta — jak-bież nie była — w ciągu całego pierwsze-go roku wojny. Dopiero w maju 1940 r., na krótko przed Dunkierką, Mosley wraz z kilkoma innymi przywódcami fasz-y-stowskimi został na rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych internowany.

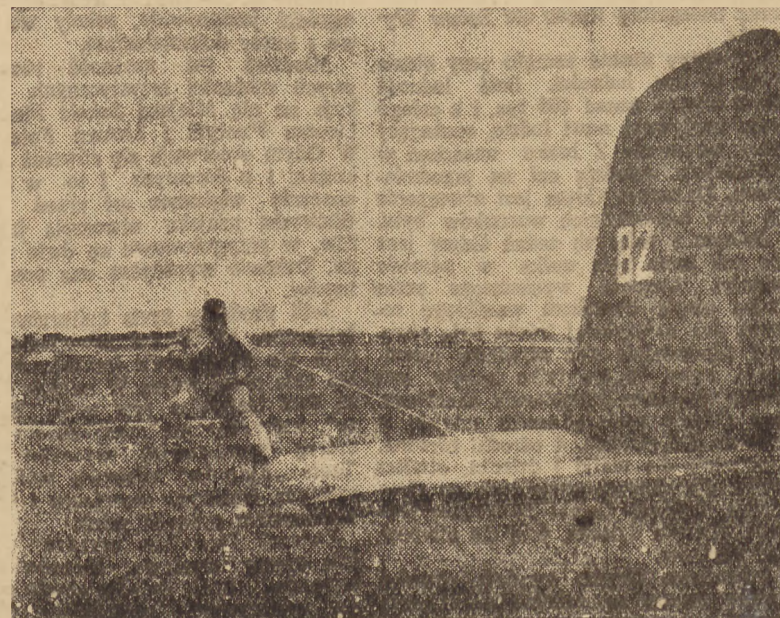
Jednakże większość członków Brytyjskiej Unii Faszystów pozostała na da-lu na wolności i w ciągu następnych lat wojny prowadziła krecią robotę na rzecz Hitlera.

Mullally przytacza fakty szpiegostwa faszystowskiego angielskich na rzecz Niem-ców. Pisze, że w czasie wojny zajmował się on sabotażem i dywersją, dawał sygnały samolotom niemieckim, przekazywał informacje o charakterze wojskowym. Wielu z nich służyło w szeregach bry-tyjskich sił zbrojnych i po dostaniu się do niewoli niemieckiej, proponowało swoje usługi hitlerowcom, wstępując do szeregów tzw. „Brytyjskiego Woje-nego Korpusu”. Wielu z nich służyło w szeregach SS.

W ostatnich rozdziałach książki Mullally omawia rozwój faszystu w powojennej Anglii.

„Należy zdać sobie jasno sprawę, że faszystw w naszym kraju dąży do odrodzenia. Podniesie on głowę w momencie najbardziej dla siebie od-powiednim i wszystkimi dostępnymi so-bie środkami walczyć będzie o zniszc-zenie demokracji i ustanowienie fa-szystowskiej dyktatury”.

Postępowa prasa angielska już nieje-dnakrotnie poruszyła sprawę wzmogłej działalności faszystowskiej angielskich w okresie powojennym. Zwracano uwagę na to, że Mosley rozwija szeroką dzia-łalność wydawniczą, że organizuje „ku-lturalnych” organizacji klubów dy-skusyjnych itd., i że faszysti usiłują na-wiazać stare kontakty i czynią próby



Francuz André Le Gall, odznaczający się niezwykłą siłą uźbienia, deko-nał niedawno szczególnego eksperymentu. Na lotnisku w Dinan spróbo-wał powstrzymać zębami startujący samolot. Próba udała się, jak widzimy na zdjęciu.

Zmarłychwstanie „Herrenklubu”

W Kolonii założono niedawno „Wol-ną Akademię Nadrenii”, której członka-mi są artyści, pisarze i uczeni. Pro-gram nowego towarzystwa w zakresie pracy kulturalnej jest bardzo rozległy. Zapowiada on wydawanie przeglądu mi-siowego i „Biblioteki Nadrenskiej”, która ma przynosić omówienie „wszel-kiej artystycznej działalności artystycz-nej, społecznej, gospodarczej i politycznej na terenach, przynależących do cywilizacji nadrenskiej”. Inna sowa se-ria wydawnictwa ma być poświęcona najlepszym dziełom literatury świato-wej.

Wynikałoby więc z tego, że Akademii Kolonijkiej należy się pochwała za po-djęcie tak chwalebnych zadań. Rzecz je-dnak w tym, że w programie swoich za-mierzeń umieściła ona wśród problem-ów kulturalnych także i polityczne i że na stanowisko dyrektora powołała PROFESORA SCHÖTTE, byłego wy-dawcę „Rocznika Pruskiego” („Preus-sische Jahrbücher”), który dawniej był w Berlinie jednym z najwybitniej-szych członków „Herrenklubu”.

Należy przypomnieć, czym był ten „Herrenklub” (Klub Panów) w Niem-czech przedwojennych.

Założony po pierwszej wojnie świato-wej „Klub Panów” podawał się równie-ż z początku za stowarzyszenie o cha-akterze zupełnie niewinnym, mającym na celu zgromadzenie artystów i uczo-nych, którzy — co prawda — należeli wszyscy do „elit” nacjonalistycznej. Jednym z pierwszych członków tego „stowarzyszenia artystów i uczonego” był MOELLER VAN DEN BRUCK, który jest autorem nazwy „Trzecia Rze-sza” i którego pisma dawały natężenie Hitlerowi.

W wybitnych salonach „Herren-klubu” magnaci przemysłowi tacy, jak STINNES, HUGENBERG, FLICK, HANIEL spotykali się z militarystami takimi, jak ESCHERICH, VIETING-HOFF - SCHEEL ZE „ZWIĄZKU WSZECHNIEMIECKIEGO” i LUEB-BERT ZE STAHLHELMU”. Ale do-minująca figura „Herrenklubu” był FRANZ VON PAPPEN. To on właśnie w pierwszym rzędzie zapowinął hitlerow-com poparcie ze strony „elit” kapita-listycznej i militarystycznej.

Dyrektor „Wolnej Akademii Nadre-nii” posiada więc duże doświadczenie w prowadzeniu zamaskowanej organiza-cji, która tak samo jak obecna, miała na celu wskrzeszenie potęgi niemieckiej.

Dobrze poinformowany niemiecki dziennik „Tagesspiegel”, wychodzący w strefie amerykańskiej w Berlinie pi-sze, że profesor Schötte miał posątkowo za miar sędziwy w strefie brytyjskiej dziennik „nie służący interesom żadnej partii”. Trzy tuziny wielkich przemysłowców nadrenskich wyraziło goto-wość postawić im do jego dyspozycji koniecznych fundusów. Ale natknął się on widocznie na trudności i dlatego postanowił posłużyć się „polityką kul-turalną”. Kierownictwo ruchu, który po-zostają za kulisami, wiedzą o doświadcze-nia i z tradycji, że w Niemczech moż-na przemożić ideologię hitlerowską ta-ko i bez ryzyka, jeśli się w skrytce do czynu powoła i głosi.

W Stalowej Woli Czy maszyny mają serca?

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu”)

Huta w Stalowej Woli, zrujnowana przez okupanta, szybko podniosła się z ruin i mogła uruchomić produkcję jedynie dzięki wynalazczości polskiego robotnika. Czasy, w których na nowo podejmowano pracę w zdevastowanej hucie, w pełni ujawniły wyjątkowe talenty hutnika - robotarza. Uruchamiając precyzyjne maszyny, z których zachłanna, niemiecka łapa wydarła i wykreśliła najistotniejszą część — „serce maszyny” — jak mówią hutnicy. Brakujące serca właśnie należało dorobić własnym przemysłem. Robotnik w dzień pracował przy maszynie, ze wszystkich stron badając jej mechanizm, nocami ślecząc nad książką i bez wzorów, sam tworzył rysunki, a na ich podstawie precyzyjnie dorabiał brakujące części.

Pytani o te cudem spreparowane „serca maszyn”, hutnicy tłumaczą skromnie, „że to nie jest żaden wynalazek, a tylko dorobienie do maszyny tego, co jest najistotniejsze dla puszczenia jej w ruch”.

Aparat Tirille'a pomysłu tow. Gryswiewicza

Niemcy powyrzali tzw. cewki Tirille'a z elektrycznego pieca łukowego. Piec martenowski, przeznaczony do produkcji specjalnych gatunków szlachetnej stali, bez owych cewek nie mógł podjąć produkcji na wielką skalę. Tow. Gryswiewicz w ciągu trzech miesięcy nie odstępował od pieca i na podstawie wycieczek wiadomości i doświadczeń wykonał brakujące cewki. Za czyn ten tow. Gryswiewicz od-

znaczony został brązowym krzyżem zasługi, nazwisko jego figurowało na honorowej tablicy zasłużonych w hucie i awansował na kierownika wydziału elektrycznego.

Pompy węglane tow. Ostrowskiego

Niemniej rewelacyjnym wynalazkiem jest pompa węglana pomysłu tow. Ostrowskiego. Przed wojną Polska z Ameryki i Niemiec sprowadzała pompy węglane do pompowania ropy naftowej z szybów, a tylko w małej ilości produkowano je w kraju. Dzięki uproszczonej i ekonomicznej produkcji pomysłu tow. Ostrowskiego, Stalowa Wola podjęła fabrykację na szeroką skalę. W momencie, gdy korespondent nasz bawił z reporterską wycieczką w Stalowej Woli, huta obchodziła (skromnie zresztą) uroczystość o wielkiej doniosłości. Oto dział pomp przy wydziale mechanicznym wyprodukował setną pompę. Korespondent nasz składa z tej okazji życzenia tow. Ostrowskiemu, a obecny przy tym inż. Ostaszewski ze Zjednoczenia Przemysłu Naftowego w Krośnie, jako fachowiec, wydaje taką opinię o wynalazku naszego hutnika: Przed wojną pompa taka kosztowała 2 i pół tony ropy, dziś kosztuje tylko niespełna 1 tonę, a wyprodukowana jest co najmniej tak starannie i celowo, jak pompy pochodzenia zagranicznego.

— Jaką premię otrzymał tow. Ostrowski? — zapytujemy.

— Otrzymałem 10 tys. złotych z Centralnego Zarządu Prze-

mysłu Paliw Płynnych — odpowiada tow. Ostrowski pokazując nam hartowane tulejki, z których składa się powierzchnia pompy.

Ruch w wydziale mechanicznym nie słabnie ani na chwilę. Tow. Ostrowski zajęty jest wyprawianiem swoich pomp do szybów w Krośnie. Inż. Ostaszewski przybył tutaj, by je najszybciej podjąć. Idziemy więc dalej, by nie przeszkadzać w pracy.

Pozostało przykre wrażenie, że chyba premia jest jednak za mała w stosunku do wartości dokonanego wynalazku.

Nadsiarczan amonu w zwykłej donce

Z hał huty, pełnych huku młotów, żaru pieców, i ogromnego ludzkiego trudu, udajemy się do chemicznej pracowni huty. Kieruje nią dr Pizio, długoletni pracownik Stalowej Woli. Prosimy uczynnego, by opowiedział nam nieco o swym wynalazku.

— Wykorzystałem znajomość literatury chemicznej i możliwości naszego laboratorium, by tu na miejscu wyprodukować nadsiarczan amonowy. Jest on niezbędny do szybkich analiz, dokonywanych w czasie biegu pieca na produkowanej stali. Na skutek braku tego odczynnika nie można było przeprowadzać szybkich analiz, tak niezbędnych przy produkcji stali gatunkowej. Przed wojną, polski przemysł hutniczy sprowadzał ten produkt z Niemiec. Odczynnik ten ma jeszcze tę właściwość, że z biegiem czasu wietrzeje i rozkłada się tak, że ewentualne magazynowanie go na nic się nie zdaje. Gdy więc przystąpiliśmy do produkcji w pamiętnym roku 1944,

disponowaliśmy kilkoma kilogramami nadsiarczanu i tak już nie nadającego się do użytku. Po dwumiesięcznych próbach i badaniach udało mi się drogą prostą i niekolejową fabrykacji uzyskać produkt stały i pełnowartościowy.

Dr Pizio prowadzi nas do kranu, w którym widnieją aparaty do produkcji nadsiarczanu. Są one naprawdę niewymyślne, jeśli zważyć, że doniczka i szklana, zalamana rurka, stanowią ich podstawę.

Po raz trzeci obchodziliśmy „Święto Morza” w wojennej Gdyni. Zostało ono miasto jeszcze bardziej uporządkowane, jeszcze piękniejsze. Rany, zadane przez działania wojenne zostały w dużej mierze zaleczone. Odbudowano przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Pracują gazownia, zakłady wodociągów i kanalizacji, czynna jest elektrownia. Zakład Oczyszczania Miasta dba o czystość. Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkańców zostało dokonane dzięki wysiłkom finansowym gminy i subwencjom państwowym, uzyskanym przez Delegaturę Rządu dla Spraw Wybrzeża.

Odbudowę miasta zaczęto przy stanie około 30 tys. ludności. Dziś ludność Gdyni wynosi ponad 100 tys. i z całego kraju napływają nowi ludzie, szukający pracy na morzu. Z braku mieszkań w śródmieściu, osiedlają oni na przedmieściach. Dążeniem Gdyni jest stworzenie dla nich odpowiednich warunków bytu.

Jednym z palących zadań Gdyni jest też rok temu była walka o zdrowie ludności. Ludność wyniszczona przez wojnę uległa chorobom wsłabego rodzaju. Jednym z najpilniejszych było stworzenie odpowiedniej sieci ośrodków leczniczych, które by nie tylko leczyły, lecz przede wszystkim zapobiegały chorobom. Dziś Gdynia posiada szpital miejski o przeszło 400 łóżkach, 4 ośrodki zdrowia, 2 poradnie dla matki i dziecka, otwiera szpital dla chorych zakaźnych na Grabówku. Wydział Opieki Społecznej prowadzi 3 domy dziecka, dom dla starców, sieć żłobków.

Powojenna Gdynia zwróciła również baczny uwagę na szkolnictwo. Upartą pracą, przy pomocy państwa, szkolnictwo gdynińskie w ciągu 2 lat nie tylko zostało doprowadzone do stanu przedwojennego, ale go przewyższyło. W roku

Wynalazek dra Pizio wykazuje dzisiaj Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego, zapatrujący produkowanym tu nadsiarczanem również i inne huty w Polsce a Komisja Wynalazczości Robotniczej przyznała wynalazcy wysoką premię.

C. Błońska



Robotnicy Stalowej Woli mieszkają w widnych komfortowych willach

Nareszcie - wzdycha z ulgą Ciechanów Pierwszy Dom Towarowy w woj. warszawskim

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Pierwszy Powszechny Dom Towarowy — PDT — na terenie województwa warszawskiego został otwarty 30 czerwca w Ciechanowie.

Oficjalnego otwarcia dokonał naczelny dyrektor PCH ob. BUSCHKE. PDT — Ciechanów na razie rozpoczął swą pracę jako placówka dwubranżowa — tekstylna — galanterijna i przemysłowa.

Brak lokalu zahamował uruchomienie dalszych działów. — Ale czynnik miejscowy zapowiedział całkowitą pomoc dla umożliwienia poszerzenia lokalu PDT. Można być pewnym, że odtąd dotrzymają, bowiem prosili ich o to nie tylko dyrekcja PCH i PDT, tego domaga się całe miejscowe społeczeństwo.

W dniu otwarcia tj. 30 czerwca już zgłaszali się licznie amatorzy kupna, szczególnie kobiety. „Szkoła, że już dzisiaj nie będę mogła kupić tego, co dotychczas było dla mnie niedostępne” — mówiły.

1 lipca o godz. 9 — otwarto sprzedaż. Był to dzień rynekowy, dziesiątki ludzi miejscowych oraz przyjezdnych gospodarzy dosłownie przypuściło szturm do sklepu.

Ludzie nie wierzyli własnym oczom, że i to i tamto jest i to po tak dostępnej cenie.

Przy czterech ekspedientach pierwszy utarg wyniósł około 600.000 zł.

Trzeba przyznać, że element spekulacyjny nie „zawiodł”. Z ich szeregów

znalazło się również dużo nabywców — dla celów wszystkich dobrze znanych. Lecz PDT swój towar sprzedaje nie dla nich.

Ciechanów, to małe miasto. Tu jeden drugi dobrze zna: dobrze wie co i jak. Więc zupełnie bezceremonialnie spekulantów wypraszano ze sklepu (nie obeszło się przy okazji bez całkiem już nieparlamentarnych wypowiedzi) — ale cel osiągnięto i spekulanci ze wstydem — jeżeli takie uczucie jest dla nich dostępne — zmuszeni byli opuścić sklep. Niewątpliwie jeden i drugi zdążył coś niecoś kupić, ale wielkiej radości mu to nie przyniesie. Bo Dom Towarowy posiada tak duży asortyment towarów, że wariat chyba będzie kupować u spekulanta, jeżeli będzie mógł dostać to samo w sklepie o połowę taniej. Jeżeli np. płótno białe może kupić po 183 zł metr, kreton (a jaki ładny!) po 500 zł, skarpetki jedw. 195 zł itd. Nic więc dziwnego, że w sklepie jest stale tłok, że ludzie głośno wyrażają swą radość, że słowem, które tu słyszy się najczęściej jest — „nareszcie”.

Wkrótce, bo już w połowie lipca, czekają się tego „nareszcie” Płock, Żyrardów i Mława.

Najpiękniejsza droga wodna

System pochylni jedyny w Polsce

W dniu 10 bm. uruchomiona zostanie bezpośrednia komunikacja wodna na trasie Ława — Ostróda — Ełk — Gdańsk łącznej długości ponad 400 km. Jest to bezspornie jedna z najbardziej atrakcyjnych tras wodnych w kraju.

Przejazd statkami odbywa się na przełęczach jeziorami i kanałami, przy czym na

kanalach zastosowany jest specjalny system pochylni, jedyny tego rodzaju w Polsce. Na pewnych odcinkach statki holowane są przy pomocy lin stalowych, na specjalnych wózkach na szynach, na wyższym poziomie.

Dzięki uruchomieniu nowych linii statków jeszcze w bieżącym miesiącu statki wyruszą na pierwszą drogę.

Do czego prowadzi brak kontroli

Sprawa Płoskonka jest sygnałem ostrzegawczym

W lipcu ub. roku stanowisko kierownika oddziału „Społem” w Stargardzie objął niejaki Płoskonka Zbigniew. Gospodarzył w oddziale, jak na własnym folwarku, nie czyniąc różnicy między ka-

Tego żądają robotnicy

Na walnym zebraniu wszystkich robotników fabryki K. RUDZI w Mińsku - Maz. uchwalona została następująca rezolucja:

„My, pracownicy fabryki K. Rudzi w Mińsku - Maz. Jednocześnie pragniemy zwalczać spekulantów, paskarzy i ludzi, którzy popełniają nadużycia ze szkody dla klasy pracującej i Państwa. Wszelkie zauważone nadużycia spekulantów — postanawiamy demaskować oddając ich sprawy do wykonanej komisji dla zwalczania nadużyć społecznych.

Domagamy się zwalczania nielegalnego handlu na stacji w Mińsku - Mazowieckim, na której znaczne ilości tłuszczu i pieczywa dostają się do pościgu, zdającego do Berlina. Naszym tłuszczem i bułkami dokarmiają się Niemcy.

Żądamy wysłania do obozów pracy przymusowej więźniów”.

Paserka i oszustka osadzona w więzieniu

(Tel. wł.). Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi aresztowała paserkę i oszustkę Marię Komisarzyk. Skupując ona od robotników przedzie, pochodząc z kradzieży fabrycznych, produkując z niej nici, przy czym dopuszczała się oszustwa, nawiązała 200 m nici na szpulki, opatrzone etykietą 1.000 m.

Chłopska

na zawsze

Na uroczystość wręczenia aktów nadania przybyli do DZIAŁOWA masowo chłopci, nauczyciele z reformy rolnej.

Do zebranych 800 chłopów przemawiali przedstawiciele władz, partii politycznych i Samopomocy Chłopskiej, podkreślając wagę odbywającej się uroczystości.

W podniosłym i radosnym nastroju nastąpiło rozdanie aktów nadania, po czym chłopci zabierając głos wskazywali na usilne próby reakcji, starające się podważyć zaufanie do trwałości przeprowadzonej reformy.

Obecnie czynione są przygotowania do następnego uroczystego wręczenia aktów nadania, która odbędzie się 15 sierpnia 1947 r.

sa powierzona mu placówka, a swoją własną — na korzyść tej ostatniej, rzecz jasna. Niejednokrotnie przebiegano, że finans nie są w oddziale w porządku. Praktycznych jednak kroków celom wyjaśnienia tych poglądów „Społem” nie przedsięwzięło. Dopiero w maju br. postanowiono Płoskonkę zwolnić z pracy. Przeprowadzona kontrola ksiąg kasowych wykazała, że Płoskonka pobral z oddziału 380 tys. zł. Z pieniędzy tych rozłożył się nie potrafił. Sprawa oparta się o Komisję Specjalną i ta „zaopiniowała” się Płoskonkiem.

Nie pisaliśmy o tym, gdyby nie specjalny aspekt tego nadużycia. Przywłaszczenie tak poważnej sumy było rezultatem całego łańcucha sprzeniewierzeń, które mogły się udać jedynie przy całkowitym braku kontroli.

Nadużycia w instytucjach, a szczególnie w najmniejszych spółdzielniach są jeszcze ciągle na porządku dziennym. Wyrządzają one niepowetowane szkody nie tylko materialne, lecz również i moralne. Już najwyższy czas, ażeby jak najostrejsze ręce te nadużycia. Pora, aby usunąć taki stan rzeczy, przy którym najgroźniejsi Płoskonkowie mogą przez szereg miesięcy okradzać kasy, powierzonych im placówek.

Należy bezwzględnie przestrzegać sprawozdawczości oraz prowadzić stałą i systematyczną kontrolę finansową.

W rezultacie przeprowadzonej rewizji znaleziono i skonfiskowano w mieszkaniu Komisarzyk 10.720 szlaskowanych szpilek nici oraz 70 kg kradzionej przedzie.

Oszustka została osadzona pod kluczem

Energiczną akcję przeciwko spekulantom przeprowadzono także na terenie województwa łódzkiego, zwłaszcza w Łęczycy i Ożorkowie. Udział w akcji wzięło 40 członków Społecznej Komisji Kontroli Cen oraz przedstawiciele związków zawodowych, ZWM, Ligi Kobiet, robotnicy i pracownicy umysłowi przedsiębiorstw.

Na terenie Łęczycy skontrolowano 48 sklepów, z czego 7 pobierało ceny wyższe niż przewiduje cennik. W Ożorkowie z 50 sklepów spisano 17 protokołów za nieprzestrzeganie ustalonych cen.

W Urzędzie Wojewódzkim i Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi odbyły się obrady i konferencje wszystkich członków inspektorów Społecznych Komisji Kontroli Cen, którzy otrzymali dodatkowe instrukcje i pouczenia w celu usprawnienia akcji walki ze spekulacją.

Osiągnięcia i potrzeby Gdyni

Zdrowotność dostateczna. — Ludzi mniej, szkół więcej niż przed wojną. — Życie kulturalne. — Mieszkania, nie mieszkania. — W poszukiwaniu źródeł dochodu.

Po raz trzeci obchodziliśmy „Święto Morza” w wojennej Gdyni. Zostało ono miasto jeszcze bardziej uporządkowane, jeszcze piękniejsze. Rany, zadane przez działania wojenne zostały w dużej mierze zaleczone. Odbudowano przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Pracują gazownia, zakłady wodociągów i kanalizacji, czynna jest elektrownia. Zakład Oczyszczania Miasta dba o czystość. Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkańców zostało dokonane dzięki wysiłkom finansowym gminy i subwencjom państwowym, uzyskanym przez Delegaturę Rządu dla Spraw Wybrzeża.

Odbudowę miasta zaczęto przy stanie około 30 tys. ludności. Dziś ludność Gdyni wynosi ponad 100 tys. i z całego kraju napływają nowi ludzie, szukający pracy na morzu. Z braku mieszkań w śródmieściu, osiedlają oni na przedmieściach. Dążeniem Gdyni jest stworzenie dla nich odpowiednich warunków bytu.

Jednym z palących zadań Gdyni jest też rok temu była walka o zdrowie ludności. Ludność wyniszczona przez wojnę uległa chorobom wsłabego rodzaju. Jednym z najpilniejszych było stworzenie odpowiedniej sieci ośrodków leczniczych, które by nie tylko leczyły, lecz przede wszystkim zapobiegały chorobom. Dziś Gdynia posiada szpital miejski o przeszło 400 łóżkach, 4 ośrodki zdrowia, 2 poradnie dla matki i dziecka, otwiera szpital dla chorych zakaźnych na Grabówku. Wydział Opieki Społecznej prowadzi 3 domy dziecka, dom dla starców, sieć żłobków.

Powojenna Gdynia zwróciła również baczny uwagę na szkolnictwo. Upartą pracą, przy pomocy państwa, szkolnictwo gdynińskie w ciągu 2 lat nie tylko zostało doprowadzone do stanu przedwojennego, ale go przewyższyło. W roku

1939 Gdynia posiadała 33 szkoły, obecnie zaś posiada 47 szkół. Liczba sal szkolnych zwiększyła się o 26. Hość przed szkół wzrosła do 17. Ogólna liczba młodych uczących się w Gdyni, przy stałym ludności minimum o 20 tys. od stanu przedwojennego wzrosła o 2.100, to jest do 18.233.

Osiągnięte wyniki nie są jednak ostateczne. Zarząd Miasta planuje uruchomienie 4 nowych szkół powszechnych z 49 izbami szkolnymi, przeznaczonych dla młodzieży przedmiem. Powstaje również 6 nowych przedszkoli, nowe ogródki jordanowskie, szkoły wieczorowe i kursy dokształcające.

Młodzież ma możliwość rozwijania swych zdolności artystycznych. Oczekuje na nią Miejska Szkoła Muzyczna, Liceum Plastyczne i Liceum Fotograficzne. W Gdyni obserwuje się również pod kątem i u dorosłych i to w stopniu znacznie większym niż przed wojną. Biblioteka miejska otworzyła już trzy filie, w przygotowaniu są dwie następne. Dziennie wypożycza ona ponad 300 tomów.

Jeśli chodzi o życie kulturalne - artystyczne, to Gdynia powojenna znajduje się w znacznie lepszej sytuacji, niż była przed wojną. W mieście czynne są dwa teatry, w tym teatr „Wybrzeże”, który dał już mieszkańcom Gdyni szereg przedstawień wysokiej klasy. Teatr „Aktorów” zdobywa publiczność częstym zmianami repertuaru i dobrym wykonaniem granych sztuk.

Związek Plastyków urządza w mieście częste wystawy obrazów swych członków. Ilość zwiedzających podkreśla konieczność posiadania gmachu wystawowego, w którym dzieła swe mogłyby reprezentować społeczeństwo artystów z całej Polski. Od dłuższego już czasu w Gdyni odbywają się wystawy

literackie organizowane w świetlicy Zarządu Pracowników Miejskich i przez miejscowy oddział „Czytelnika”. Wieczory te cieszą się dużą frekwencją, mówiącą o zainteresowaniu dzielnicami literackimi wśród gdynińskich ludzi pracy.

Najpoważniejszą bolączką Gdyni jest brak dotychczasowej ilości mieszkań. Fundusze miejskie nie pozwalają na budowę osiedli robotniczych, a ze strony poszczególnych przedsiębiorstw brak jest zainteresowania losem swych pracowników i robotników. Sprawy tej nie da się pozytywnie załatwić bez dojeżdżać ze Skarbu Państwa i wkładu pieniężnego od poszczególnych przedsiębiorstw, potrzebujących nowych sił roboczych. Po nieważ rozwój portu uzależniony jest od przybytku nowych sił do pracy, budowa mieszkań musi leżeć na sercu tak przedstawicielom miasta, jak i władzom portowym. Na zaniebawianych przed wojną przedmieściach winny powstać nowe wzorowe osiedla robotnicze.

Aby miasto portowe mogło zaspokoić te potrzeby, należy mu zapewnić trwałe źródło dochodu ze strony portu, należy miasto dopuścić do udziału w obrotach portowych przez:

a) przekazanie miastu magazynów portowych, względnie zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie portu, b) przez zapewnienie miastu udziału w istniejących na terenie portu przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych, wreszcie c) przez przyznanie miastu procentowego udziału w opłatach portowych.

Dwuletnie wyniki, osiągnięte we wszystkich dziedzinach życia miejskiego, świadczą o możliwościach rojowych Gdyni. Możliwość ta są jeszcze potęgowane pełnym włączeniem się Gdyni w nowy nurt życia kraju.

Z. J. Stokrot

Z miast i wsi

A RADOMSKO SPECJALIZUJE SIĘ W ZAPALKACH

Kupcy radomscy uparcie nie uznają urzędowej ceny na zapalki. Przeprowadzona ostatnio kontrola wymierzyła grzywny, które im chyba zepsują humor i trafią wreszcie do przekonań. Tak np. Józef Kaczmarczyk zapłacił 15 tys. zł.

WALKA Z DROŻYZNĄ ICH NIE INTERESUJE

Oddział PCH w Lublinie otrzymał polecenie zorganizowania trzech domów towarowych — w Lublinie, w Chełmie i w Zamościu. Podczas gdy Chełm i Zamość odniosły się z całym zrozumieniem do tej niezmiernie ważnej sprawy, Lublin zmuszony był zrezygnować z otwarcia domu ze względu na... brak lokalu. To, co najmniej, dziwne stanowisko okm. sji Lokalowej da się wytłumaczyć chyba tylko brakiem zainteresowania dla obniżki cen.

NUREK URATOWAŁ ŁÓDZ

W wielkiej kadzi w Elektrowni Łódzkiej rda uszkodziła zawory. Woda w kadzi ma kilkanaście metrów głębokości i temperatura ponad 30 st. Spuszczenie wody groziłoby miastu pogrążeniem w ciemnościach i — co gorsza — zatrzymaniem fabryki. Byli robotnicy, którzy na ochotnika zaofiarowali się dokonać naprawy pod wodą — ale wysiłki ich nie odniosły skutku. Wobec tego sprowadzono z Warszawy nurka, który w wyniku ciężkiej kilkugodzinnej pracy w gorącej wodzie, usunął zepsutą część i zalażył nową.

TU LĘGNA SIĘ DZIKIE LABĘDZIE I CZARNE BOCIANY

W pow. Miłcz (płn. wschód woj. wrocławskiego) znajdują się najpiękniejsze w Europie stawy rybne. Powierzchnia stawów zajmuje tu ogółem 7 tys. ha. Stawy są wykorzystywane w 70 proc. — po pełnym zagospodarowaniu dadzą nam one i milion karpi rocznie. Stawy stanowią prawdziwe królestwo dzikiego rybactwa, lęgną się tu niesłychanie rzadkie okazy dzikich gęsi, dzikich łabędzi i czarnych bocianów.

Noworudzka kopalnia łupku

szkuje się do eksportu

Dolny Śląsk posiada w Nowej Rudzie kopalnię łupku, jedyną w Europie. Posiada ona poważne znaczenie zarówno dla przemysłu krajowego, jak i dla eksportu. W chwili obecnej wydobyte dzienne kopalni wynosi 1.400 ton. W ko-

palni pracuje ok. 1.000 osób. Łupek, wydobywany w postaci kamienia, mieoty jest w specjalnych młynach, a następnie prażony przy wysokiej temperaturze. Otrzymany surowiec służy do wyrobu ogniotrwałych płyt szamotowych, niezbędnych dla wysokotemperaturowych pieców w koksowniach, hutach wszelkiego rodzaju, fabrykach porcelany, fabrykach ceramicznych i w dużych cegielniach. Kopalnia i prażnia wyposażone są w najbardziej nowoczesne urządzenia.

W chwili obecnej kopalnia łupku posiada duże zapasy surowca i przygotowuje się do eksportu na większą skalę. Obecnie nasz łupek wywozi się do Szwecji i Jugosławii.

»TRYBUNA WOLNOŚCI« TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

przynosi w numerze 21 (129):

J. Kowalewski — Obrady nad planem Marshalla.
J. Kow. — Droga bratniej partii.
Z. Kratko — Trzy zjazdy Związkowe.
B. Dudziński — Ich myśli i uczucia.
St. Nocni — Rozwój wsi polskiej.
M. Złotorzycka — „Zapomnijmy sobie przeszłość”.
Dr Z. Lissa — „Straszny Dwór” w Moskwie.
Z. Młynarski — Poprzednicy naszych czasów.
Z. Stolarek — Gdzie jest Antoine?!

Z tygodnia na tydzień — Z całego kraju — Ruch robotniczy zagranicą — Na widowni międzynarodowej — Kolumna kulturalno - literacka — Z życia partii — Sport tygodnia.

1507

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/105.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane w szkole powszechnej Nr 7 przy ul. Dolna Brama 8 w Gdańsku.

Przetarg odbędzie się 11 lipca br. o godz. 12 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3-go Maja 9 pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13.

Oferty należy składać do godz. 10,30 w dniu przetargu w pokoju nr. 310.

Wadium stanowi 2%.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1503

Zawiadomienie o licytacji

Biuro Budżetowe Gospodarcze Prezydium Rady Ministrów zawiadamia, że w magazynie Prezydium Rady Ministrów przy ul. Wileńskiej 2/4 w dniu 15 lipca br. o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja sprzedaży:

- 5.300 worków po artykułach żywnościowych (jutowe, papier-jutowe i płóciennie lniane),
- 15 beczek żelaznych 200-litrowych,
- 10 baniek żelaznych emaliowanych 50-litrowych,
- 7 balonów szklanych 50-litrowych,
- 1 maszyny do powielania zdekompletowanej,
- 1 kuchni elektrycznej zdekompletowanej,
- 420 kg kabla (rurka okowiana).

Towary oglądać można w magazynie Prezydium Rady Ministrów przy ul. Wileńskiej 2/4 w godzinach od 9-tej do 13-tej.

1506

Firma Standard Electric Co. w Polsce, pod Zarządem Państwowym, W-wa, ul. Rejtana Nr 16 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej - kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i gazociągu w budującym się gmachu fabrycznym przy ul. Stępińskiej Nr 26/28.

Oferty należy składać w w/w firmie ul. Rejtana Nr 16 do dnia 8 lipca 1947 r. godzina 12. Tamże można uzyskać wszelkie informacje, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe za zwrotem kosztów 21 700.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonanych robót.

1478

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/93.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku mieszkalnym przy ul. Siennickiej 56 i Rudnickiej 3 w Gdańsku.

Przetarg odbędzie się 17 lipca br. o godzinie 11 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego przy ul. 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót, w godzinach od 9-tej do 13-tej od dnia 3 lipca.

Oferty należy składać do godz. 10,30 dnia 17 lipca br. w pokoju Nr 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1500

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/94.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodoc. kanal. w bloku mieszkalnym przy ul. Rudnickiej 1/2 w Gdańsku.

Przetarg odbędzie się 17 lipca br. o godz. 11,30 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13 od dnia 3 lipca br.

Oferty należy składać do godz. 10,30 dn. 17 lipca br. pokój 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1501

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/95.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w III oddziale straży ogniowej przy ul. Jana z Kolna w Gdańsku.

Przetarg odbędzie się 17 lipca br. o godz. 12 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3-go Maja 9, pokój nr 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13 od dnia 3 lipca br.

Oferty należy składać do godz. 10,30 dn. 17 lipca br. w pokoju nr 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1502

ZARZĄD PAŃSTWOWY FIRMY

Bracia BORKOWSCY

poszukuje:

Inżynierów elektryków
kreślarzy
konstruktorów
techników elektryków

Zgłoszenia kierować do Biura Personalnego Firmy, Bracia Borkowscy — Warszawa ul. Grochowska 306

1538

„Po zdrowie i radość życia” DO UZDROWISK DOLNO - ŚĄSKICH Prospekty w „Orb sie”

1391

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

POSZUKUJE

chemików z wyższym i średnim wykształceniem oraz praktyką w laboratoriach przemysłu spożywczego celem zatrudnienia w Warszawie.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Technicznego Zjednoczenia — Warszawa, ul. Zamojskiego 28/30.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Nr Nr 67 i 68

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 43 ogłasza przetargi:

- a) Nr 67 na ustalenie i uruchomienie tablic rozdzielczych w warsztacie mechanicznym parowozowni na st. Warszawa — Praga.
- b) Nr 68 na wykonanie instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w warsztatach na st. Warszawa - Wschodnia.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji ad a) i b) dnia 7 lipca do godz. 10, gdzie można otrzymać ślepe kosztorysy i uzyskać bliźsze informacje.

1480

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/99 — 100 — 101.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót:

1. roboty wod.-kanal. w Szkole Powsz. Nr 10 przy ul. Gościnniej 2 w Gdańsku — Oruni;
2. roboty wod.-kanal. w Szkole Powsz. Nr 9 przy ul. Małomiejskiej 4 w Gdańsku — Oruni;
3. roboty wod.-kanal. w Szkole Powsz. Nr 3 przy ul. Jaimużniczej 4 w Gdańsku.

Przetargi odbędą się w dniu 9 lipca 1947 r. w następującej kolejności:

1. godz. 11,
2. „ 11,30,
3. „ 12.

W Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3 Maja 9, w pokoju 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki techniczne i ogólne wykonanie robót w godz. 9 do 12.

Oferty na każdą oddzielnie należy składać najpóźniej do dnia 9 lipca 1947 r. godz. 10,30 w pokoju Nr 310.

Wadium stanowi 2 proc. oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1498

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/102.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu w salach wykładowych Wydziału Zdrowia w Gdańsku przy ul. Hucisko 1.

Przetarg odbędzie się dnia 14 lipca br. o godz. 11,30 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3 Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13 od dnia 1.7.1947 r.

Oferty należy składać do godz. 10,30 dn. 14.7 br. w pokoju Nr 310.

Wadium stanowi 2 proc. oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1497

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/98.

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano - remont. w Domu Kultury Robotniczej (dawn. Polonia) w Gdańsku — Wrszczu przy ul. A. Rokossowskiego 15.

Przetarg odbędzie się dn. 8 lipca 1947 r. o godz. 11 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku przy ul. 3 Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, ślepe kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13 od dnia 1.7 br.

Oferty należy składać do godz. 10,30 dn. 8.7.1947 r. w pokoju Nr 310.

Wadium stanowi 1,5 proc. oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

1499

Książki nadesłane

„Szkół zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej” wyd. Zw. Nauczycielstwa Polskiego, sekcja Szkolnictwa Zawodowego pod redakcją Józefa Grabowskiego — Warszawa, 1947 r., str. 132.

„Kurs języka angielskiego dla początkujących i samouków” — opracował Grzebieńewski, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa, 1947 r., str. 270.

„Pawle piora”, Leon Kruczkowski, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa, 1947 r., str. 291.

„Bolesław Chrobry — Puszcza” część I, Antoni Gołubiew, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa, 1947 r., str. 423.

„Bolesław Chrobry — Szło nowe”, część II, Antoni Gołubiew, Spółdzielnia Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa, 1947 r., str. 595.

„Baczność AR7” — część I, Wroczyski Kazimierz, Wydawn. „Express Wieczorny”, — Warszawa, 1947 r. str. 232.

„Średniowiecze” Tadeusz Manteuffel, Spółdz. Wydawn. „Wiedza”, Warszawa, 1947 r. str. 148.

„Klimaty” — André Maurois, Spółdz. Wydawn. „Wiedza”, Warszawa 1947 r., wa 1947 r., str. 230.

„Chleb i wino” — Ignatio Sikone, Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza” Warszawa 1947 r. str. 282.

„Opowieść o naszym domu” — Szymanowska Zofia, Spółdz. Wydawn. „Wiedza”, Warszawa, 1947 r., str. 138.

„Emilia Skibińska - Polko”, „Murawie Świętego Jana — słowo o Toruniu” — Galsier, Lauter i Rutkowski Warszawa 1947 r., str. 165.

Ogłoszenie o przetargu Nr 69

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 43 ogłasza przetarg:

na budowę w stanie surowym jadalni na terenie parowozowni na st. rozrządowej Odołany.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji dnia 10 lipca 1947 r. do godz. 10-tej, gdzie można otrzymać ślepe kosztorysy i uzyskać bliźsze informacje.

1505

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego ogłasza przetarg na wykonanie robót kanalizacyjnych, wodociagowych i centralnego ogrzewania w budynku przy ul. Naruszewicza Nr 20 róg Piłkiewicz w Warszawie.

Ślepe kosztorysy ze zwrotem kosztów i informacje można otrzymać w Oddziale Budowlanym C.H.P.Ch. w godzinach urzędowania od 8 — 12.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Oddziale Budowlanym w godz. urzędowania do godz. 10 dnia 11 lipca 1947 r.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu, na sumę 2 proc. od sumy kosztorysowej, wystawiony przez Wydział Finansowy C.H.P.Ch. lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 11 lipca br. o godz. 12 w Oddziale Budowlanym C.H.P.Ch. przy ulicy Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr 18 (dawna Pierackiego).

Roboty winny być wykonane w całości do dnia 20 września 1947 r.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego zastrzega sobie prawo:

- a) wyłączenia z oferty pewnej kategorii robót,
- b) unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań,
- c) swobodnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

1479

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 100 000 (stu tysięcy) sztuk odznak Z.S.Ch. według wzoru ustalonego przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

Informacji o warunkach technicznych i terminach wykonania odznak można zasięgnąć w sekretariacie Działu Administracyjno - Gospodarczego Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, Pl. Starynkiewicza 7, pok. 132.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie odznak Z.S.Ch.” należy składać do godz. 11 dn. 21 lipca br. w sekretariacie Działu Administracyjno - Gospodarczego Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej pok. 132.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek bądź odszkodowań.

1475

Przetarg nieograniczony

Departament Kwaterunkowo - Budowlany M.O.N. ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) Gaśnie śniegowych — ladowanych CO₂.
- 2) Gaśnie pianowych z ładunkami.
- 3) Gaśnie płynowych z ładunkami.
- 4) Łączników znormalizowanych „Storza” Ø 75.
- 5) Łączników znormalizowanych „Storza” Ø 52.
- 6) Drabin przystawnych ciężkich.
- 7) Prądnic uniwersalnych z łącznikiem „Storza”.
- 8) Prądnic zwykłych z łącznikiem „Storza”.
- 9) Wózków 2 kołowych pod gaśnie śniegowe.

Oferty na całość wystawy lub poszczególny rodzaj sprzętu należy składać w bezfirmowych i zalakowanych kopertach zaopatrzonej napisem „Oferta na dostawę sprzętu pożarniczego” do dnia 14 lipca 1947 r. do godz. 10 do skrzynki ofertowej umieszczonej przy pokoju 21 Szefostwo Inspekcji Pożarowej, w którym to dniu o godz. 11 odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, którą należy wpłacić na r-k sum przechodnich Ministerstwa Obrony Narodowej Departamentu Finansowego.

Bliźsze informacje, związane z dostawą sprzętu pożarniczego — otrzymać można w Szefostwie Inspekcji Pożarowej, Departamentu Kwaterunkowo - Budowlanego M.O.N. Blok C — pokój 21, ul. Koszykowa 79.

Departament Kwaterunkowo - Budowlany M.O.N. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty i prawo wyboru oferenta bez względu na cenę.

1477

OGŁOSZENIA DROBNE

KOMENDA Główna Milicji Obywatelskiej poszukuje:

1. Inżyniera budowlanego,
2. Technika budowlanego,
3. Technika łączności radio-telegraficznej.

Warunki do omówienia na miejscu. Warszawa, ul. Karowa 14/16

1358

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejo-
wój na nazwisko Kurczyk Ma-
rianna.

1490

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak.

4638

MASZYNY biurowe, mechaniczne warsztaty naprawy, Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88 330.

1316

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację P.P.R. na nazwisko Szopeki Wincenty. W-wa, Marszałkowska 95.

1496

Czy zwierzęta w niewoli muszą być nieszczęśliwe

Złota rybka w słoiku ma gorsze życie niż szczur, przeznaczony do doświadczeń w laboratorium

Nie jestem jednym z tych, którzy sądzą, że bezwzględnie każde zwierzę czuje się nieszczęśliwe w niewoli.

Na poparcie przytoczę przykład sokoła holenderskiego zoo. Wielkie ptaki, między innymi sępy i orły, trzymają się tam przez kilka lat w piaszczystych. Następnie puszczają się w swobodę, karmią nadal regularnie. Niektóre odtapiają. Większość jednak pozostaje w pobliżu, gnieżdżąc się na terenie ogrodu.

Trudno mi jednak uwierzyć, by jakikolwiek ptak czuł się szczęśliwy w klat-

Prof. G.B.S. Haldane
Członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie

ce tak małej, że nie może w niej w ogóle latać.

ZNACZENIE BADAN NAD ZWIERZĘTAMI
Pomijając już względy humanitarne

uważam, że istnieją dwa powody, dla których ważne jest badanie potrzeb zwierząt i ustalanie warunków, niezbędnych dla zapewnienia im długiego życia i pełnej płodności.

Pierwszy powód jest następujący. Wiemy dość dobrze, jak należy odżywiać człowieka dla zachowania zdrowia. Nasz skuteczny system racjonowania żywności opiera się właśnie na tej znajomości rzeczy.

Ale to, co wiemy z tej dziedziny, odkryliśmy za pomocą doświadczeń na zwierzętach, szczególnie szczurach. Od dawna było wiadome, że zbyt jednoducha dieta szkodzi tak ludziom, jak i szczurom. Nikt jednak nie wiedział dokładnie, kiedy dieta staje się zbyt monotonna dla zdrowia.

Wiadomo już — dzięki eksperymentom na szczurach i innych drobnych zwierzętach. W jednorodnym pożywieniu brak zwykle jednej lub kilku substancji chemicznych, należących do dość zróżnicowanej grupy, objętej dziś nazwą witamin.

Przedwzrostki wiskulacji uważają, że te doświadczenia są nieudane. Ja jednak stwierdzam, że doświadczenia te, że ogromna liczba trzymanych w domach zwierząt, szczególnie zwierząt wodnych, przeżywa w gorszych warunkach i żyje krócej, niż laboratoryjne szczury, trzymane na specjalnej, wadliwej diecie. Złota rybka w słoiku od konfitur na pewno nie będzie miała długiego i wesołego życia.

Opracowanie dla zwierząt naukowe normy warunków ich zamieszkania, tak jak już opracowaliśmy dla nich normy wyżywienia, na pewno odkryjemy szereg faktów, które dadzą się zastosować i do ludzi. Oto jeden przykład:

W przeciętnym angielskim mieszkaniu panują w zimie, nawet gdy nie ma opalu, znaczne różnice temperatur. Kuchnia jest zwykle gorąca, sypialnia chłodna. W domach o centralnym ogrzewaniu temperatura jest dość wyrównana. Nie wiemy, która z tych dwóch ewentualności jest zdrowiejsza dla gospodyni domu, ta zaś spędza przeciętnie sześć dni w mieszkaniu. Powinniśmy to jednak wiedzieć, zanim ustalimy normy dla przyszłego budownictwa mieszkaniowego.

Doświadczenia ze zwierzętami nie dadzą bezpośredniej odpowiedzi na ten problem. Mogą jednak dać pewne cenne wskazówki.

MOŻNA POWIEKSZYĆ LICZBĘ ZWIERZĄT DOMOWYCH

Drugim powodem badania zwierząt jest to, że dotąd oswoiłymi tylko niewielką ich liczbę. Warto by było jednak poprobować oswoić i dalsze. Np. mieszkańcy Zach. Afryki odczuwają dotkli-

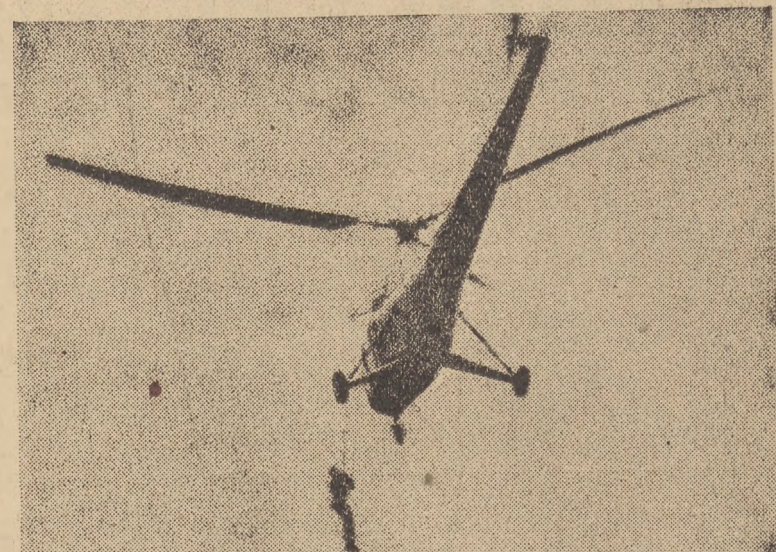
wy brak podstawowych pokarmów białkowych w postaci świeżego mięsa i na biału.

Byłoby i inne zwierzęta hodowane w tym celu gdzieś indziej, a pochodzące z bardziej umiarkowanych stref, nie znoszą tamtejszego klimatu. Przypuszczalnie jednak z łatwością oswoić można by kilka tropikalnych ssaków. Sądzę, że na dawałoby się do tego przykład kario-waty hopypotam.

Albo inny, mniej ważny przykład. Wiele dzieci lubi oswajone myszy. Małe zwierzątka domowe, które by można w kieszeni nosić do szkoły, byłyby miłym podarunkiem dla każdego dziecka. Tylko, że matki przeważnie nie pozwalają trzymać myszy, ze względu na ich przykra woń. Wyraźnie odczuwa się więc potrzebę innego oswajalnego zwierzątka tej samej wielkości, ale pozbawionego zapachu.

Z tych wszystkich powodów chciałbym — po unormowaniu stosunków — urządzić w ogrodzie zoologicznym raczej niewielką ilość zwierząt, żyjących w możliwie najlepszych warunkach, niż wielką ich liczbę, stłoczonych w złych warunkach.

TAKSÓWKA LOTNICZA



Pierwsze w Europie helikoptery dla celów handlowych, demonstrowane były w Londynie wobec przedstawicieli rządu i sfer przemysłowych na terenie Harroddian Club, Barnes, Londyn. 4-osobowe helikoptery, typu Westland-Sikorski, zaopatrzone są w motory Alvis Leonides o mocy 500 KM. Użyte jako taksówki — co jest zupełnie poważnie brane pod uwagę — mogłyby skrócić podróż pomiędzy odległymi lotniskami i centrum Londynu z godziny do 10 minut, a ponadto mogłyby stanowić dogodny i szybki środek lokomocji dla licznych pracowników City londyńskiego. Maszyna ta może także być użyteczna przy ratownictwie na morzu. Na zdjęciu: Pokaz użycia helikoptera do ratowania z morza. Pilot, znajdujący się na małym gumowym stateczku, zostaje wciągnięty do helikoptera przy pomocy specjalnego mechanizmu windowego.

GLOS SPORTOWY

4.640 km na rowerze XXXIV Tour de France

W roku bieżącym została wznowiona po przerwie wojennej (1939 — 1945) największa impreza kolarska świata, wyścig etapowy na przestrzeni 4.640 km tzw. „Tour de France”. Wyścig ten, urządzany po raz 34 z kolei ma już 44-letnią tradycję. Ten gigantyczny wyścig, w którym walczy najwybitniejsi kolarze świata w konkurencji indywidualnej — jest próbą hartu woli i ciała. Tysiące kilometrów „na siodełku” w deszcz, burzę, upał i zmróz; trasa biegnie zarówno przez góry, jak np. upalną Riwierę, jak i przez potężne Alpy i Pireneje.

Najdłuższy Tour odbył się w 1926 r. Liczył on wówczas 5.745 km. Trasa biegu nie jest więc stała i podlega drobnym zmianom. W br. Tour liczy 4.640 km i składa się z 21 etapów.

W historii wyścigu Francja zwyciężyła dotychczas 15 razy, Belgia — 12, Włochy — 3, Austriacy — 3.

W obecnym Tour de France, który rozpocznie się 25 czerwca, a zakończy się 20 lipca, bierze udział 100 kolarzy. Drużyny narodowe wystawiają:

1) Belgia (Brenner, Calens, Gysse, Inck, Impanis, Mathien, Molin, Orel, Rensard, Schotte, Sorel);
2) Holandia (Janssen, De Kruyer, Schellingerhout, Syla, Van Schendel, Vloren);

3) Włochy (Bertocchi, Bizzi, Brambilla, Corriani, Cottur, Feruglio, Ronconi, Ronello, Tacca, Volpi);

4) Szwajcaria (Amberg, Kubler, Lang, Weilenmann I, Weilenmann II, Tarchini);

5) Luksemburg (Binier, Diederich, Goldschmidt, Kirchen);

6) Francja (Bobet, Caput, Fachthert, Huguier, Idée, Massat, Piot, Tesson, Thielard, Vietto).

Poza tym jedzie zespół „cudzoziemców we Francji”, składający się z Camellini (Włochy), Gallissiego (Polska), Joly (Belgia) i Klabiniego (Polska). Ten ostatni wygrał cały szereg poważnych wyścigów etapowych i uważany jest za b. groźnego przeciwnika.

Oprócz drużyn narodowych, w wyścigu bierze udział 5 drużyn regionalnych francuskich, po 10 kolarzy każda.

Tegoroczna trasa Tour de France przedstawia się następująco: Paryż — Lille — Bruksela — Luksemburg — Strasburg — Besancon — Lyon — Grenoble — Briancon — Digne — Nicea — Marsylia — Montpellier — Carcassonne — Luchon — Pau — Bordeaux — Les Sables d'Olonne — Vannes — St. Briene — Caen — Paryż. (D)

J. Kramer i J. Brown walczą o tytuł mistrzowski w finale Wimbledonu

LONDYN (obsl. wł.).

Tegoroczny Wimbledon upływa pod znakiem supremacji Ameryki.

Jack Kramer (USA) pokonał lekko Australijczyka Donny Paila 6:1, 3:6, 6:1, 6:0, a Tom Brown (USA) wygrał ze swym rodakiem Budge Pattym 6:3, 6:3, 6:3. Tak więc w finale, który rozegrany będzie w piątek, spotkają się dwaj Amerykanie: Kramer i T. Brown. Faworytem jest Kramer.

W grach podwójnych żeńskich wyniki były następujące:

Hart, Todd (USA) — Harvey, Ingram (Anglia) 6:3, 6:4; Bostock, Hilton (Anglia) — Miller, Summers (Pol. Afr.) 6:3, 9:7; Osborne, Brough (USA) —

Ellis (Anglia), J. Jędrzejowska (Polska) 6:1, 6:3.

Wszyscy Polacy zostali więc wyeliminowani z turnieju i pozostaje im tylko tzw. „turniej pocieszenia”.

Na trasie „Tour de France”

Francuz Vietto prowadzi

PARYŻ (obsl. wł.).

Po 5 etapach półetapowego wyścigu „Tour de France”, prowadzi nadal Francuz René Vietto, zachowując przewagę 1 minuty 22 sek. nad Włochem Ronconim. Na dalszych miejscach uplasowali się: 3) Brambilla (Włochy), 4) Cogan (Francja), 5) Camellini (Włochy), 6) Ro-

bie (Francja), 7) Weilenmann (Szwajcaria), 8) Impanis (Belgia), 9) Schotte (Belgia), 10) Tacca (Włochy).

W klasyfikacji drużynowej: 1) Włochy — 119:24:12, 2) Bretania — 119:59:30, 3) Francja — 120:18:37, 4) Belgia — 120:26:10, 5) Szwajcaria, 6) Luksemburg.

Dlaczego niektóre oczy są niebieskie

Kolor oczu ulega zmianom z biegiem lat

Kolor oczu zależy jest od tęczówki. Jest to wąska błonka kolistej kształtu, położona przed soczewką i posiadająca w środku otwór. Błonka ta gra rolę przed słony aparatu fotograficznego (tzw. diaphragmy), ale diaphragm żywy i niesłuchanie czulej na zmiany natężenia światła.

Tęczówka składa się z dwóch warstw: niejednokolorowej grubości, położonych jedna na drugiej. Warstwa wewnętrzna, nadzwyczaj cienka, posiada wielką ilość pigmentów, które nadają jej barwę brunatno-lub czarny. Zawsze to występuje niezmiennie obok siebie na to, czy chodzi o oczy ciemne, czy jasne.

Różnice w kolorze tęczówki zależą jedynie od rodzaju drugiej jej warstwy: wewnętrznej, grubszej, niż zewnętrzna, co nie oznacza wprawdzie, aby sama w sobie miała być gruba, gdyż młara jej wyraża się zaletwie w dziesiątych milimetra.

Grubość tej wewnętrznej warstwy tę-

czówki i ilość zawartych w niej pigmentów nie zawsze są jednakowe. Są one odmienne nie tylko u innych osobników, ale również odmienne są w jednym i drugim oku tego samego osobnika.

Właśnie grubość wewnętrznej warstwy tęczówki i nasilenie w niej ilości pigmentów stanowi czynnik, który decyduje o kolorze naszych oczu.

OCZY JASNE

Jeżeli warstwa wewnętrzna tęczówki, posiadająca pewną grubość, zawiera małą ilość pigmentów, wtedy padające światło przedostaje się do ciemnej warstwy wewnętrznej. Odbijając się stamtąd, tworzy na pigmentach warstwy wewnętrznej szereg refleksów, które dają w rezultacie efekty podobne do tych, jakie obserwujemy na iryzujących, wskutek tzw. interferencji promieniowania, kuleczek wody.

Iryzowanie kałuży wody stosownie do jej grubości polega na odbiciu światła

we wszystkich kolorach tęczy. W tęczówce oka iryzowanie jest ograniczone. Grubość wewnętrznej warstwy tęczówki pozwala jedynie na wytwarzanie się kolorów wahających się między jasnozielonym i jasnoniebieskim.

OCZY CIEMNE

Jeżeli również warstwa zewnętrzna tęczówki jest dostatecznie bogata w pigmenty, opisane wyżej zjawisko iryzacji prawie nie może zachodzić. Światło bowiem, które pada na tęczówkę, jest pochłonięte niemal w całości i nie może się już odbijać od warstwy wewnętrznej.

Dlatego oczy wydają się nam ciemne, przeważnie brązowe, tym ciemniejsze, im bardziej gruba jest zewnętrzna warstwa tęczówki.

Jeżeli ta warstwa posiada pigmenty w takiej ilości, że jest po prostu nim przesycona, jak to ma miejsce u ludzi o kolorowej skórze, wtedy powierzchnia tęczówki wydaje się jakby polerowana, jednolita, prawie aksamitna.

NOWORODKI I STARCZY

U noworodków warstwa wewnętrzna jest bardzo cienka. Dlatego mogą zachodzić jedynie drobne interferencje światła i wskutek tego oczy wydają się zawsze ciemnoniebieskie. Grubość jednak warstwy tęczówki wzrasta szybko z wiekiem i wskutek tego kolor tęczówki podlega zmianom.

Ilość pigmentów w oku wzrasta zasadniczo z wiekiem i osiąga swoje maksymalne nasycenie około pięćdziesiątki. W tym wieku tęczówka posiada już niezmienny kolor.

Obserwować jednak można u starców, zaawansowanych w latach, proces odwrotny. Tęczówka ich powoli zaczyna tracić kolor. Jest to skutek zanikania pigmentów.

Na jasność czy też ciemność tęczówki występują prawie zawsze centki rozmaitych kolorów. Występowanie tych centek zależne jest od wyjątkowego skupienia się w jednym miejscu większej ilości pigmentów, co wywołuje zmiany w interferencji padających promieni świetlnych, a zatem i zmiany w odczuciu koloru oka.

H.C.P. (Poznań) — M.K.S. (Szczecin)

Reprezentacyjne zawody piłkarskie

Drugi reprezentacyjny zespół piłkarski Szczecina — Milicyjny KS, który w tym roku zdobył mistrzostwo A — klasy Pomorsko-Szczecińskiego OZPN, spotka się już w niedzielę, 6 lipca br., z trzecim najlepszym zespołem piłkarskim wielkopolskim — HCP (Poznań).

Piłkarski zespół HCP jest drużyną o świetnych tradycjach sportowych. W jego barwach jechał przed 1939 r. grało szereg reprezentantów Polski, między innymi doskonały prawy łącznik, Musielak. Szereg tegorocznych sukcesów, odniesionych na boiskach okręgu poznańskiego, wykazało, że HCP, który zajął miejsce za „Warta” i KKS, będzie najpoważniejszym kandydatem na mistrza III grupy.

Natomiast reprezentacja Szczecina

MKS do powyższych rozgrywek jest dobrze przygotowana kondycyjnie. Braki techniczne milicjanci powinni nadrobić szybkością i orientacją, które są jedynymi walorami mistrza Okręgu Szczecińskiego.

Poza tym w napadzie MKS ujmą dwa nowych zawodników, jako lewego łącznika Wielką i kilkakrotnego reprezentanta Radomia, Szczepańskiego, jako prawego łącznika.

Dlatego też spotkanie między tymi dwoma reprezentantami okręgów piłkarskich wywołało wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, które spodziewa się tym razem wysokiego poziomu gry.

Mecz ten odbędzie się na stadionie w Łasku Arkońskim 6 br. o godz. 18.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI PRZEKŁAD WANDY MELCER

16)

Oblizał wargi, były suche. Poczuli pragnienie. Spojrzeli na zegarek. Już pół do ósmej. Pójdzie do kuchni, napije się wody, a potem wyprowadzi wóz. Zeszedł po schodach i skierował się w stronę kuchni. Szedł na palcach, sam o tym nie wiedząc. Uchylił drzwi, zajrzał i wstrzymał dech: pani Dalton, jak skamieniała, stała w białej sukni na środku kuchni. Wokoło milczenie, tylko na białej ścianie tykał wielki zegar. Przez chwilę zawahał się, czy wejść, czy uciekać, nie czuł już pragnienia. Pani Dalton zastępyła w nasłuchiowaniu, ręce jej wisiały luźno po bokach. Bigger pomyślał, że twarz jej wygląda, jakby słuchała każdym porę skórą, jakby ją dochodziły najcichsze dźwięki. Oko nie siedział na podłodze biały kot, wlepiwszy w niego wielkie oczy. Poczuli się nieswojo, chciał przyskoczyć drzwi i oddalić cicho, kiedy pokrył jej głos.

— Czy to ten nowy chłopiec?

— Tak.

— Czego chcesz?

— Nie chciałem pani przeszkadzać, ja, ja... chciałem się tylko napić wody.

— No to chodź, tu gdzieś na pewno znajdziesz szklankę.

Zbliżył się do zlewu, doznając ciągle dziwne-

go uczucia, że go widzi, chociaż jest ślepa. Dreszcz przebiegł mu po skórze. Wziął z półki szklankę i napełnił ją pod kranem. Pijęc przyglądał jej się spod brzozy szklanki. Twarz jej zastępyła w spokojnym oczekiwaniu. Przypomniała mu twarz, którego kiedyś oglądał. Potem zorientował się, że odwróciła się, nasłuchując jego kroków, wiedziała widzieć dokładnie, gdzie się znajduje.

— Jak ci się pokój podoba? — spytała i domyśliła się, że czeka brzozy szklanki o kran.

— O... bardzo.

— Spodziewam się, że jeździsz ostrożnie.

— Oh, tak, będę uważać.

— Czy już prowadziłeś wóz?

— Owszem, ale to była ciężarówka sklepową.

Miał dziwne wrażenie, że rozmawiając ze ślepą sam źle widzi.

— Ile klas skończyłeś, powiadasz?

— Byłem w ósmym oddziale, psze pani.

— Czy myślałeś o tym, żeby się dalej uczyć?

— Poszedłem do pracy.

— A gdybyś mógł się uczyć?

— Nie wiem, psze pani.

— Człowiek, który tu przed tobą pracował, chodził do szkoły i wykształcił się.

— Tak.

— A czym chciałbyś być, gdybyś mógł wybierać?

— Nie wiem, psze pani.

— Nigdyś o tym nie myślał?

— Nie, psze pani.

— Wolisz pracować?

— Chyba tak.

— No, jeszcze o tym pomówimy. Idź teraz do wozu dla panienki.

— Tak.

Odchodził pozostawiając ją pośrodku kuchni akurat w tej samej pozycji, jak ją zastał. Nie wiedział, co o niej myśleć, będzie go pewno osadzać surowo, ale sprawiedliwie. Uczucia jego dla niej były podobne do tych, które poruszały nim wobec matki. Różnica polegała na tym, że matka chciała, aby postępował tak, jak sol... tego życia, a pani Dalton oczekiwała, że będzie postępował podług jego własnych życzeń. Ale nie chciał chodzić do wieczorowej szkoły. To bardzo dobre, ale miał inne plany. Jakoś chyba rozgryzie zamiary swoich chlebodawców.

Wieczór stawał się ciepły, choć podniósł się lekki wiatr. Zapalił papierosa i otworzył garaż, patrząc z jednakowym zdziwieniem i przyjemnością na światła, które się automatycznie zapalały. Wszystko mają, pomyślał. Obejrzał wóz: był to granatowy Buick o stalowych kołach i nowej linii. Odszedł na krok, aby mu się lepiej przyjrzeć, potem otworzył drzwi. Poczuli rozczarowanie, że samochód nie był tak drogiej marki, jak się tego spodziewał, ale wykończenie wynagradzało te braki. — W porządku — powiedział głośno. Zapalił motor i podjechał pod bramę.

— To ty, Bigger? — spytała dziewczyna, stojąc na stopniach.

Wyskoczył i otworzył przed nią drzwiczki.

— Dziękuję.

Dotknął czapki, myśląc ciągle, czy aby zachowuje się w sposób właściwy.

— Czy to uniwersytet przy Midway, psze pani?

Zauważył w lusterku, że się zawahała.

— Tak.

Wyprowadził samochód na ulicę i ruszył na południe, robiąc czterdzieści pięć kilometrów na godzinę. Prowadził wóz, jak doświadczony szofer, przydając mu szybkości za rogiem bloku a zwalniając koło przecznice.

— Doskonale prowadzisz — powiedziała.

— Tak — odrzekł z dumą.

Przyglądał jej się w lusterku, ładna była, ale nie bardzo. Wyglądała, jak lalka z wystawy: czarne oczy, biała twarz, czerwone usta. I zachowywała się zupełnie inaczej, jak wtedy, kiedy oglądał ją po raz pierwszy. W oczach jej była zaduma. Zatrzymał wóz w 47 ulicy przed sygnalem, a potem już nie stawał, aż w 51 ulicy, gdzie stojące samochody tworzyły czarną zapórę. Trzymał lekko kierownicę, czekając, aż się poruszą. Przenikało go poczucie własnej mocy, wóz oddawał mu swą siłę. Z lubością nacisnął nogą pedał, kiedy inni jeszcze czekali. Asfaltowana jezdnia rozwinęła się przed nim jak wstążka. Światło zmieniło się na zielone, ruszył naprzód.

— Bigger.

— Siueham.

— Zakręć tutaj i stań w bocznej ulicy.

— Tu, psze pani?

— Tak, tutaj.

(C. A. n.)

Młodzież z czterech krańców Europy biegnie do Pragi na Światowy Festiwal

Jedną z wielkich imprez Światowego Festiwalu Młodzieży jest międzynarodowy bieg sztafetowy, który wyruszy do Pragi z Francji, ZSRR, Norwegii i krajów bałkańskich. Bieg jest rozpoczęty. Jako pierwsi puścili się w drogę do Pragi Norwegowie. 7 czerwca wyruszyli oni z Hammerfest do Trondheim a potem do Bergen, Stananger, Oslo i Lanyrik. Podczas swej sztafety Norwegowie używali wszelkich środków transportu. W Hammerfest wzięli samolot;

jest bowiem niemożliwością biec pieszo do Trondheim przez łąki i śniegi skalistych gór dalekiej północy. Od Trondheim do Bergen trasa zaczęła się normalizować; użyto pociągu. Przestrzeń z Bergen, aż do wybrzeża pokonali już biegacze. 13 czerwca wsiadli oni na statek, który zawiózł ich do Danii.

Aby mieć wyobrażenie o tym, co przedstawia przebiega trasa w ciągu tych siedmiu dni wystarczy przypomnieć sobie, że przestrzeń Hammerfest

— Oslo równa jest odległości z Oslo do Włoch południowych.

Dużycy oczekiwali norweskiego biegu sztafetowego w Frederikshaven na północy Jutlandii, stąd wyruszyli 14 czerwca na rowerach. Ponieważ wierny tradycji kraju Duński Komitet Festiwalowy zdecydował używać właśnie tego środka komunikacji jako najbardziej popularnego w Danii. Młodzi rowerzyści z Frederikshaven udali się przez Hjørring, Alberg, Hobro i Rader do Aarhus. Cieśninę oddzielającą Jutlandię od Zelandii przebyli na promie. Wylądowawszy w Kalundborgu, bieg sztafetowy kontynuował drogą ku Holback i Roskilde i 17 czerwca, w południe przybył do Kopenhagi.

W tym dniu po południu biegacze wsiadli na prom, aby dostać się przez cieśninę do Szwecji. Tu na promie, na pół drogi między dwoma krajami skandynawskimi, oddali pałeczki młodym Szwedom. Obecnie sztafeta przebiega Szwecją od Malmö do Finlandii.

W międzyczasie Finowie poczynili wszystkie przygotowania i oczekują sztafety w porcie Aabo, gdzie powitają Szwedów przedstawiciele różnych fińskich organizacji młodzieżowych. Z Aabo do Helsinek pałeczka będzie niesiona przez rowerzystów. Młodzież Helsinek organizuje piękną uroczystość przyjęcia na głównym placu stolicy, gdzie pozdrowi sztafetę przedstawiciel Ministerstwa Oświaty. Trasa drogi z Helsinek do granicy Związku Radzieckiego zostanie odbyta pociągiem. Po czym pałeczka zostanie oddana młodym obywatelom Związku Radzieckiego, aby kontynuować swój marsz poprzez Leningrad, republikę białą i Polskę do Pragi.

Trzeba podkreślić, że Norwegowie do brzo wybrali miejsce startu sztafety. Hammerfest jest najbardziej na północ

wysuniętym miastem Europy. Norwegowie, wyruszając stamtąd, urzeczywistniają dosłownie hasło festiwalowego biegu sztafetowego, biegu, który połączy Pragę — stolicę młodzieży tego lata — z czterema krańcami świata.

Jednocześnie wybór Norwegów ma jeszcze inne głębokie znaczenie. Hammerfest jest norweską Lidice, tak jak Oradour-sur-Glane jest francuską. Przy pominięciu sobie inne punkty startu sztafety: Oradour—Lidice, Stalingrad — Lidice, Bałkany — Lidice; jak widzimy z czterech krańców Europy pobiegnie do Pragi piękne wspomnienie faszystowskich mordów, bohaterkie echo walk o wolność, żelazna wola młodzieży nie dopuszczenia do tego, aby nowe Lidice mogły się kiedykolwiek powtórzyć. Ap.

Hallo! Słucham i widzę pana...



Badania w dziedzinie telewizji dają z każdym rokiem coraz bardziej zaskakujące rezultaty. To, co jeszcze niedawno wydawało się jedynie niedoścignionym marzeniem, telefon telewizyjny, umożliwiający oglądanie na ekranie człowieka, z którym się rozmawia — jest już dzisiaj praktycznym osiągnięciem. Na zdjęciu widzimy leningradzkiego uczonego, Zacharowa, przy skonstruowanej przez niego kamery telefonu telewizyjnego: na małym ekranie kamery widak również twarz rozmówcy.

GŁOS SPORTOWY

Petra i Drobny — wyeliminowani Półfinały Wimbledonu bez zawodników Europy

LONDYN, (Obsl. wł.). — Czwierćfinały Wimbledonu wniosły już duży dreszcz emocji i sensacji. Ostatni Mhikanie turnieju, dwaj Europejczycy, Czechosłowak Drobny i Francuz Petra zostali wyeliminowani. Pierwszy przegrał z pogromcą Bromwicha, Amerykaninem Budge Pattym, drugiego pokonał również Amerykanin, Tom Brown. Porażka najlepszego tenisisty Europy, Drobno, była pewnego rodzaju niespodzianką, gdyż Patty nie jest klasyfikowany w pierwszej dziesiątce graczy USA.

Patty pokonał Czechę 3:6, 6:4, 7:9, 6:2, 6:3. Walka była b. zacięta i trwała od tej chwili, odkąd Amerykanin oswoił się ze świetnym serwisem Drobno i w drugim secie ten serwis „przełamał”. Australijczyk Dinny Paik wygrał z

Bobem Falkenburgiem (USA) 4:6, 6:3, 6:0, 6:2, grając bardzo dobrze w trzech ostatnich setach. Petra nie był w stanie zdobyć seta z Tomem Brownem, przegrywając 5:7, 2:6, 4:6.

Wspaniały pokaz tenisa dał Jack Kramer (USA), wygrywając w ciągu pół godziny z Geoffem Brownem (Australia) 6:0, 6:1, 6:3. Kramer jest obecnie zdecydowanym pretendentem do tytułu mistrzowskiego.

W półfinałach więc znalazło się 3 Amerykanów i 1 Australijczyk: Kramer (USA), T. Brown (USA), Patty (USA) i Paik (Australia). Supremacja USA w tenisie jest widoczna. Jeszcze silniej zaznacza się to w konkurencjach kobiecych, gdzie Osborne, Brough, Todd i Hart „roznoszą” poprostu swe przeciw niekzi.

Zatopek zwycięża Heino 5.000 m — 14:15,2

SZTOKHOLM, (Obsl. wł.). — W dniu 30 lip. m. na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, Czechosłowak Zatopek, wygrał bieg na 5.000 m, zwyciężając rekordzistę świata Finą Viljo Heino w czasie 14:15,2.

Heino na finiszu, miał czas 14:15,4. Zwycięstwem swoim czeski biegacz dowiódł, że ostatni jego wynik w Pradze 14:08,2 nie był przypadkiem. Czech jest obecnie najlepszym na świecie biegaczem na dystansie 5.000 m.

„Wisła” (Kraków) — „Syrena” 101:100 pkt. w lekkiej atletyce

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz lekkoatletyczny między

dwoma miejscowymi „Wisła” i warszawską „Syreną”, zakończony nieznacznie zwycięstwem „Wisły”, różnicą 1 pkt. w stosunku 101:100 pkt. Gospodarze przegrali konkurencje męskie 58:73 pkt ale wygrali żeńskie 43:27 pkt. W meczu osiągnięto kilka dobrych wyników, z których najważniejszym jest czas Wierskiego („Wisła”) w biegu na 1.500 m, Krakowianin bijąc Stanisławskiego, osiągnął 4:08,8. Wierski wygrał bieg dopiero na ostatnich 200 m, ślicznie finiszując. Poza tym wyróżnić należy wyniki Gierutty w rzutach i Dobrzańskiej, która w dysku osiągnęła ładny wynik 37,26 m.

Książki nadesłane

Czesław Schabowski „Tama” St. Jamiołkowski i T. J. Evert Sp. z o. o. Łódź 1947 r., str. 259.
Zofia Żurakowska „Pójdźmy w świat” Sp. Wydawn. „Książka”, Warszawa, 1947 r., str. 79.
Maryla Morsztynkiewicz „Życie à la Carte” Galsster, Lauter i Rutkowski, Warszawa 1947 r., str. 304.
„Słowa niewinne” opracował N. Blumental, wydawn. Centr. Zyd. Kom. Historycznej, Kraków 1947, str. 271.

Odpowiedzi Redakcji

OB. RUBINSKA FELICJA. Wasza propozycja by podawać w gazecie obok nazwisk w językach obcych ich fonetyczne brzmienie — jest bardzo pożyteczna i w miarę możliwości postaramy się wywodzić ją i realizować, zwłaszcza przy mniej popularnych nazwiskach.

OB. M. BORKOWICZ, GRYFÓGÓRA. W kancelarii technikum poinformowano nas, że zostaliście przyjęci na kurs korespondencyjny. Dnia 19 czerwca została pod Waszym adresem wysłana legitymacja.

OB. WOJTCOWICZ LEON, KOBYLAŃ. Prosimy zwrócić się do Głównego Biura Informacji M. O. N., ulica Chałubińskiego 6 w Warszawie.

OB. JANUSZ WILTOWSKI, CZĘSTOCHOWA. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do starostwa.

OB. KISHAN, GDANSK. Interwencji w Waszej sprawie powtórnice. Odpowiedź na Wasze podanie została przesłana podobno na adres Woj. Komitetu Partii w Gdańsku.

OB. ROZANSKA, GDANSK. Podajemy Wam kilka adresów Państwowych

Liczeń Administracyjnych: Kraków (ul. Kapucyńska 2), Kutno, Słonecznica, Łódź (ul. Księży Młyn 13), Warszawa, ul. Nowogrodzka 58. O udę w opłatach trzeba się starać przez kuratorium danego Okręgu Szkolnego.

OB. KOZŁOWSKI, BIELSK PODLASKI. Trudno byłoby nam podawać adresy wszystkich szkół, które Was interesują. Radzimy Wam nabyć wydany staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego „Informator” o szkołach zawodowych, gdzie znajdziecie potrzebne informacje. Można napisać do Księgarni Związkowej: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6 — 8.

OB. PTASZYŃSKI, WARSZAWA. Przypuszczamy, że Waszym warunkom najlepiej odpowiadałaby Miejska Politechnika Robotnicza w Warszawie (przy Ministerstwie Przemysłu, Tamka 1), gdzie na kurs wstępny przyjmowani są kandydaci z ukończoną 5 kl. szk. powszechnej. Nauka trwa trzy lata i odbywa się w godzinach wieczornych. Mogłobyście więc jednocześnie pracować zarobkowo. Zapisy od 1 do 15 września.

Podobało mu się to, nie trudno będzie palić, trochę, jak zabawa.

— Największy kłopot z wygarnianiem popiołu i czyszczeniem. I uważaj, czy dosyć węgla: Jak poziom zacznie spadać, powiedz mi albo panu Daltonowi, a sprowadzi się więcej.

— Tak. Dam sobie radę.

— Do swojego pokoju dostaniesz się tymi schodami. Chodź.

Wszedł za nią na górę. Otworzyła drzwi, zapaliła światło i Bigger zobaczył wielki pokój, którego ściany obwieszone były fotografiami dziewcząt i znanych bokserów.

— To był pokój Greena. Szalał za obrazkami. Ale był bardzo czysty. Pokój jest ciepły. Ach, żebym nie zapominała. Tu masz klucze od pokoju, od wozu i od garażu. Teraz zaprowadzę cię do garażu. Wchodzi się od ulicy.

Znow poszedł za nią i wyszedł na drogę. Ociepliło się.

— Jakby śnieg miał padać — powiedziała Peggy.

— Tak.

— Tu jest garaż — powiedziała, otwierając drzwi, przy czym automatycznie zapaliło się światło. — Wyprowadzisz wóz i będziesz czekał pod bramą na państwo. Chyba potrafisz jeździć. Podobno masz dziś wieczór odwiedzić pannę.

— Tak.

— Doskonale. Wyjeżdża ósma trzydzieści. Do tego czasu jesteś wolny. Jak chcesz, możesz iść do swego pokoju.

— Tak. Myślę, że pójdę.

Zszedł za Peggy po schodach i do piwnicy. Tu się rozstali: ona weszła do kuchni a on do siebie. Stał pod środkiem pokoju, rozglądając się. Były tu fotografie Jacka Johnsona, Joe Louisa, Jacka Dempseya i Henryka Armstronga oraz

fotografie Gingers Rogers, Jean Harlow i Janet Gaynor. Pokój był duży i miał dwa kaloryfery. Dotknął łóżka: było miękkie i wygodne. Hl, weźmie tu kiedy Bessie. Nie od razu, oczywiście, ale wtedy, kiedy już się zorientuje w zwyczajach. Cały pokój dla niego samego. Może przynieść butelkę wódki i w spokoju wypić. Nie będzie się wahał po ulicach. Nie będzie spał z Buddym i znośił jego kopania przez całą noc.

Zapalił papierosa i wyciągnął się na łóżku. Uff. Zapowiada się nieźle. Popatrzył na swój dolarowy zegarek: była siódma. Za chwilę zejść i obejrzeć wóz. Zegarek jest za tani do takiej roboty, kupi sobie złoty. W ogóle nakupi sobie mnóstwo rzeczy. No, stary chłopie, to się nazywa życie. Wszystko dobrze, prócz dziewczyny. Drażniła go. Jeszcze gotów przez nią stracić miejsce, jak znów zacznie o tych związkach. Dziwna dziewczyna. Nigdy nie widział niczego podobnego. Bogata, a postępuje zupełnie inaczej. Postępuje jak... Nie, nie wiedział, jak kto. We wszystkich białych dziewczynach, które dotąd widywał, choćby w pracy albo w biurach opieki, była jakaś powściągliwość, chłód, zachowywały dystans, mówiły z daleka. A ta patrzyła mu w oczy i gadała wprost. Tu do diabła, po co o niej myśleć? Może ma rację. Może się do niej przyzwyczai. O zakład, że wyda się mnóstwo pieniędzy. A ten stary dał Murzynom pięć milionów. Jeśli mógł dać tyle milionów, to widać, że ma ich tyle, co inny drobniak. Wstał i usiadł na łóżku.

Jaka marka wozu? Nie spojrzał, kiedy mu Peggy otwierała drzwi. Spodziewał się, że to będzie Packard, Lincoln albo Rolls Royce. Ha, to będzie jechać. Hoho! Oczywiście, będzie bardzo uważać, jadąc z panną. Ale jadąc sam będzie leciał aż się będzie kurzył.

(C. d. n.)

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Jestem Irlandką. Moi rodacy w starym kraju czują to samo do Anglików, co Murzyn do białych tutaj. Wiem coś o Murzynach, rozumiem ich. Tak, to ludzie dobrzy, jak chleb. Wiedziałeś panienkę?

— Tak.
— Dzisiaj?
— Tak.

Peggy odwróciła się i spojrzała mu w oczy.
— Słodkie stworzenie — powiedziała — pamiętam ją, jak miała dwa lata. Dla mnie to zawsze dziecko. Ale to dzikus. W gorącej wodzie kąpana. Gania ludzi, gania. Zadała się z czerwonymi...

— Czerwonymi — powtórzył zdumiony Bigger.

— Tak, ale to nic nie znaczy. Po prostu jak ojciec i matka współczuje ludziom i myśli, że czerwoni coś im pomogą. Bóg wie, skąd jej to do głowy przyszło, ale tak jest. Sam zobaczysz. Ale nie zwracaj na nich uwagi. Robią tylko zamieszanie.

Chętnie popytałby jeszcze o dziewczynę, ale coś mu mówiło, żeby się wstrzymać.

— No, odpoczęłaś, to pokaż ci kocioł i wóz i gdzie będziesz spać — powiedziała i przykryła gaz pod garnkami.

— Tak.
Wstał i poszedł za nią przez wąski korytarz aż do piwnicy. Było tam ciemno, potem posłyszal cichy trzask i zabłyśnięcie światła.

— O, tutaj. Jak ci właściwie wołają?
— Bigger, psze pani.

— Jak?

— Bigger.

Poczuł zapach popiołu i słyszał, jak huczą

plomienie, których czerwień przeświecała przez

drzwiczki.

— Tu jest palenisko — powiedziała.

— Tak.

— Każdego poranka wynoszą tu śmiecie, spalisz je i wystawisz kosz.

— Tak.

— Szufła nie potrzebna, koks sam spada.

O, spojrzaj.

Peggy poruszyła lewaram i dał się słyszeć odgłos spadających drobnych kawałków węgla, jak deszcz. Bigger zajął do paleniska i zobaczył, jak czarny deszcz rozłożył się na czerwonej podściółce, jak wachlarz.

— Fajnie — wyszeptał w podziw.

— O wodzie też nie potrzebujesz myśleć. Tu jest samoczynna pompa.